Dziś 8 stron
Nr. 337 (737)

WARSZAWA, NIEDZIELA 8 GRUDNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Polska Partia Socjalistyczna

DO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI

Obywatelki i Obywatele! Towarzyszki i Towarzysze!

Dnia 19 stycznia 1947 r. po raz pierwszy od 16 lat wielkich i tragicznych doświadczeń pójdziecie do urn, aby wybrać SEJM KONSTYTUCYJNY I USTAWODAWCZY ODRODZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

To nie będą tylko zwykłe wybory. W chwili wielkich możliwości stojących przed Polską i wielkiego niebezpieczeństwa ich zaprzepaszczenia, wybory styczniowe będą egzaminem dojrzałości politycznej, poczucia odpowiedzialności, woli działania i rozumu narodu polskiego.

ŻADNE WYBORY NIE MOGĄ COFNĄĆ POLSKI Z JEJ NOWEJ DROGI DZIEJOWEJ — drogi na ziemie zachodnie i drogi wielkich reform społecznych. Nie mogą cofnąć, BO INNEJ DROGI PRZED POLSKĄ NIE MA. CHODZI O TO, ŻEBY KAŻDY POLAK TO ZROZUMIAŁ. Chodzi o to, żeby każdy Polak, a przede wszystkim każdy Polak pracujący — robotnik, chłop, pracownik umysłowy — poczuł na sobie CIĘŻAR SWOJEJ WŁASNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SWOJĄ WŁASNĄ POLSKĘ. ŻEBY STANĄŁ DO JEJ BUDOWY.

O to chodzi przede wszystkim i po to przede wszystkim wybory.

Każde wybory są walką o władzę. Ale te wybory będą czymś więcej. BĘDĄ WALKĄ O UMYSŁY, SUMIENIA I RĘCE DLA DALSZEJ BUDOWY JEDYNEJ POLSKI ZDOLNEJ DZIŚ I JUTRO DO ŻYCIA — POLSKI LUDOWEJ.

Robotnicy! Chłopi! Pracownicy umysłowi!

Ruch robotniczy, radykalny ruch chłopski, demokratyczne stronnictwa polityczne, związki zawodowe robotnicze i chłopskie, spółdzielczość, demokratyczne organizacje młodzieży — te wszystkie siły od dawna rozumiały śmiertelne niebezpieczeństwo imperializmu niemieckiego, od dawna widziały zgniliznę i bezsiłę kapitalizmu i szlachetczyzny, od dawna walczyły O POLSKĘ NOWOCZESNĄ — A WIĘC O POLSKĘ LUDOWĄ.

Te siły pierwsze zrozumiały prawdziwą wymowę nowej rzeczywistości i pierwsze — jednością silne — STANĘŁY DO BUDOWY Z NICZEGO NOWEGO PAŃSTWA POLSKIEGO.

Wiecie dobrze, jak to było dwa i pół roku temu. Objęliśmy rządy, trudne rządy, w czasie wojny, w kraju straszliwie zniszczonym, z ludnością wygłodzoną i obdartą. Niewielu mieliśmy przyjaciół, niewielu nawet nas rozumiało. Granice Polski były płynne, stosunki dyplomatyczne i handlowe żadne, pola pełne ugorów, przeorane okopami, zaminowane. Przemysł zniszczony. Miasta i wsie w ruinach, stolica w płomieniach. Porty nieczynne. Komunikacja prawie nie istniała. Ludność zdziesiątkowana i politycznie zdezorientowana. Szkoły zamknięte, nauczyciele rozproszeni. Nie było praw ani porządku.

Dokonaliśmy wraz z całym obozem ludu pracującego WIELKIEGO WYSIŁKU. Wraz z całym narodem WYGRALIŚMY WOJNĘ, WYWALCZYLIŚMY ZIEMIE ZACHODNIE, jedyną w dziejach szansę Polski, ustaliliśmy granice korzystniejsze, niż w roku 1939. Zorganizowaliśmy wojsko i administrację, uruchomiliśmy życie gospodarcze, rolnictwo, przemysł, komunikację i porty, rozwialiśmy groźbę głodu i inflacji, ożywiliśmy Warszawę. Położyliśmy fundamenty nowego porządku: ODDALIŚMY CHŁOPU ZIEMIĘ, NARODOWI FABRYKI, LUDOWI PRACUJĄCEMU WŁADZĘ. Stworzyliśmy pierwszy plan w Polsce. Plan Odbudowy Gospodarczej, PLAN STAWKI NA CZŁOWIEKA, PLAN PODNIESIENIA STOPY ŻYCIOWEJ SZEROKICH MAS.

Ale to są dopiero fundamenty. Cały naród musi dalej wznosić mury. Nie jest jeszcze dobrze w Polsce.

Oto po ziemie zachodnie wyciąga się znów ręka niemiecka w nowej, „demokratycznej" rękawiczce, ośmielona przez kapitalizm światowy, który wbrew woli własnych mas ludowych chce mieć silnego żandarma niemieckiego w Europie. Trzeba dużo rozumu politycznego i trzeba wielkiego wysiłku całego narodu, aby Niemcom i ich protektorom przeciwstawić zwarty front narodów, które nie chcą nigdy więcej Niemców na swych ziemiach. TRZEBA WZNIEŚĆ POTĘŻNY ŻYWY WAŁ POLSKIEJ PRACY NAD ODRĄ, NISĄ I BAŁTYKIEM.

Położenie gospodarcze jest ciągle trudne — i nie może być jeszcze inne. Ubogi przedwojenny dochód społeczny mogliśmy dotychczas odbudować z ruin zaledwie w połowie. W wyczerpanym wojną świecie musimy liczyć przede wszystkim na własne siły. Burżuazja, wygnana z wielkiego przemysłu, zagnieździła się w handlu i spekulacji i chce odebrać masom pracującym ten skromny kawałek chleba, który wydzieramy ze zniszczonej gospodarki narodowej. Demoralizacja powojenna, bandy, oszczercza plotka i robota tych sił wstecznych, które chciałyby w Polsce widzieć tylko kartę do międzynarodowej rozgrywki dyplomatycznej — szerzą niepewność jutra i zatruwają życie gospodarcze

Niczego nie rozumiejąca, chwiejna, schlebiająca reakcji i wszelkiej bierności, uwodzona fałszowaną sympatią mocodawców międzynarodowych — POLITYKA PRZYWÓDCÓW PSL JEST KULĄ U NÓG POLSKI.

Towarzyszki i Towarzysze! Obywatelki i Obywatele Polacy!

JEDNA JEST TYLKO DROGA PRZED NAMI WSZYSTKIMI. ROZUMNY, ZGODNY, WIELKI WYSIŁEK, WYSIŁEK WSZYSTKIEGO CO ZDROWE I ZDOLNE DO ROZSĄDNEGO DZIAŁANIA W NARODZIE, WYSIŁEK LUDU PRACUJĄCEGO.

My wiemy, że nie łatwo było otrząsnąć się z całego ciężaru kapitalistyczno-szlacheckiego myślenia, sączonego wszystkimi drogami przez wszechwładny przedwojenny system sanacyjno-endecki. Wiemy, że nie łatwo było zrozumieć od razu nową rzeczywistość i nową jedyną drogę Polski. Wiemy, że nie łatwo było przezwyciężyć wiele urazów, zapomnieć o niejednym bolesnym skutku obustronnych błędów i krzywd przeszłości. Wiemy, że nie wszystko, co swą biernością wspomaga reakcję, jest nieuleczalną reakcją.

Dlatego chcemy PRZEKONAĆ biernych, chcemy twardo, ale szczerze i uczciwie STAWIAĆ PRAWDĘ PRZED ICH OCZY. Wierzymy, że ich przekonamy, bo sami jesteśmy przekonani, że Z NAMI JEST PRAWDA. PPS WIERZY W NARÓD POLSKI, WIERZY W POLSKI LUD PRACUJĄCY, BO INACZEJ MUSIAŁABY ZWĄTPIĆ W PRZYSZŁOŚĆ POLSKI, W PRZYSZŁOŚĆ LUDU POLSKIEGO, W SOCJALIZM.

PPS, wasza partia, partia „proletariatczyków", Okrzei, Barlickiego, Niedziałkowskiego, Dubois, partia tysięcy poległych bojowników — NIGDY ANI NA CHWILĘ NIE ZWĄTPIŁA W NIEPODLEGŁOŚĆ, W PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO, W SOCJALIZM.

Obywatelki i Obywatele! Towarzyszki i Towarzysze!

W każdym wysiłku potrzebna jest JEDNOŚĆ. W tym olbrzymim wysiłku, który czeka polski lud pracujący, jedność potrzebna jest stukrotnie. Kto nie rozumie potrzeby jedności ludowej, ten nie rozumie niczego w Polsce. DLATEGO IDZIEMY DO WYBORÓW W BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH, w jednym zespole, który rozumie rzeczywistość, który czuje odpowiedzialność za przyszłość Polski Ludowej, który jedyny jest zdolny do budowania. Dlatego zawarliśmy umowę o jedności działania z drugą partią robotniczą, z PPR. Dlatego PPS zrobiła wszystko, aby do bloku sił twórczych wciągnąć chłopską i demokratyczną część PSL i uwolnić PSL od zgubnego balastu popularności wśród wstecznictwa. MIKOŁAJCZYK I PRZYWÓDCY PSL RAZ JESZCZE DALI DOWÓD NIEZROZUMIENIA PODSTAWOWYCH PRAWD NOWEJ POLSKI, DOWÓD SWEJ WŁASNEJ BEZPŁODNOŚCI. Stronnictwo, które niczego nie rozumie, które obraca się plecami do wszelkiej konstruktywnej pracy, które narzeka, a wyrzeka się jedynej TWÓRCZEJ krytyki, jaką jest współtworzenie i wpływanie na to co się tworzy — TAKIE STRONNICTWO NIE MOŻE W POLSCE ZDZIAŁAĆ NICZEGO PRÓCZ ZAMĘTU. DZIŚ rozumiecie to już dobrze sami.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA, PARTIA ROZSĄDKU, ODPOWIEDZIALNOŚCI I TWORZENIA, POSZŁA PO ROZSĄDNEJ, ODPOWIEDZIALNEJ I TWÓRCZEJ DRODZE JEDNOŚCI. PPS idzie w bloku nie tylko dlatego, że potrzeba jedności jest dziś wyższa od różnic programowych między stronnictwami demokratycznymi. PPS idzie w bloku także i właśnie dlatego, że tą drogą najprędzej urzeczywistni SWÓJ PROGRAM, Z KTÓREGO NIE REZYGNUJE, JAK NIE REZYGNUJE ZE SWEJ SAMODZIELNOŚCI IDEOWEJ, POLITYCZNEJ I ORGANIZACYJNEJ.

Obywatelki i Obywatele! Towarzyszki i Towarzysze!

Znacie program PPS, NIEZMIENNY W ZASADACH, A ZAWSZE ŻYWY.

NIEZMIENNY W ZASADACH TO ZNACZY: niepodległość narodu i wolność człowieka; pełna demokracja w polityce, w gospodarce, kulturze, socjalizm.

ZAWSZE ŻYWY TO ZNACZY DZISIAJ: pokój, zagospodarowanie i spojenie z macierzą ziem zachodnich, ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim, z narodami słowiańskimi i ze wszystkimi, których łączy wspólny interes i wspólny wróg niemiecki, zgodna i przyjazna współpraca z demokracjami zachodu pod warunkiem uszanowania naszych praw do życia i rozwoju.

To znaczy siła, niezależność polityczna i gospodarcza państwa.

To znaczy dokończenie budowy demokracji ludowej w Polsce, sprawiedliwy podział dochodu społecznego, walka ze spekulacją, umocnienie i uświęcenie zdobytych walką setek lat i reformą rolną praw chłopa do jego gospodarstwa.

To znaczy odbudowa.

To znaczy jedność ludu pracującego miast i wsi.

To znaczy podniesienie materialne i moralne człowieka pracującego, udział w nauce, w sztuce, w rozwoju kulturalnym dla wszystkich.

To znaczy spokój i praworządność, pogłębienie i rozszerzenie swobód obywatelskich, gwarancja prawdziwej równości wszystkich obywateli, gwarancja wyplenienia ze zdrowego organizmu narodu polskiego wszelkiej nienawiści narodowej i rasowej, wszelkiego szowinizmu i hańby antysemityzmu.

To znaczy wychowanie rozumnego, odpowiedzialnego i twórczego obywatela.

Obywatelki i Obywatele! Towarzyszki i Towarzysze!

PROGRAM PPS TO NIE JEST ZBIÓR OBIETNIC PRZEDWYBORCZYCH. PROGRAM PPS TO SĄ CELE, KTÓRE MUSICIE URZECZYWISTNIĆ WY — PRACUJĄCY — RAZEM Z PPS.

Musicie urzeczywistnić, nie tylko głosując 19 stycznia razem z PPS na listy Bloku Stronnictw Demokratycznych, ale PO WYBORACH PRACUJĄC, TWORZĄC, BUDUJĄC RAZEM Z PPS I ZE WSZYSTKIMI SIŁAMI POSTĘPU.

Przyszłość Polski i Wasza — W WASZYCH RĘKACH. W poczuciu tej odpowiedzialności PPS — WASZA PARTIA — wzywa pracujących całej Polski:

— NIE TYLKO GŁOSUJCIE

— PRZEDE WSZYSTKIM POMYŚLCIE RZETELNIE — BUDUJCIE RAZEM Z NAMI.

Z NAMI PÓJDĄ CI WSZYSCY, CO WIERZĄ W PPS, W JEJ NIESPOŻYTĄ SIŁĘ I HART, W JEJ WIERNOŚĆ LUDOWI, W JEJ UMIŁOWANIE SPRAWY WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ; CI WSZYSCY, CO WIERZĄ W DUMNE, ZAWSZE AKTUALNE I ZAWSZE NAM WSZYSTKIM DROGIE HASŁO PPS, HASŁO, ZA KTÓRE GINĘLI BOJOWNICY 1905 ROKU I ŻOŁNIERZE SOCJALISTYCZNEJ KONSPIRACJI Z LAT 1939 — 1944, HASŁO, ZA KTÓRE PPS-owiec ZAWSZE ZGINĄĆ JEST GOTÓW I OD KTÓREGO PPS NIGDY NIE ODSTĄPI; HASŁO:

NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM!

RADA NACZELNA
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Warszawa, dnia 4 grudnia 1946 r.

Krytyczne dni Grecji

Okręty amerykańskie w Pireusie

Król grecki u ambasadora W. Brytanii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że 4 okręty wojenne amerykańskie, pod dowództwem admirała Bieri, przybyły do portu w Pireusie. Wśród okrętów znajduje się lotniskowiec „Randolph".

Stany Zjednoczone zgodziły się na wysłanie wojsk do Grecji. 18.000 żołnierzy amerykańskich ma wkrótce wylądować w Salonikach.

ATENY (SAP). Wizyta króla greckiego u brytyjskiego ambasadora spowodowała rozmaite domysły co do wypadków politycznych, które rozegrają się w Grecji.

W kołach półurzędowych twierdzą, że wizyta miała charakter grzecznościowy, lecz opozycja dopatruje się w niej politycznego podłoża.

ZABIEGI TSALDARISA

NOWY JORK (SAP). Grecki premier Tsaldaris odbył konferencję z Byrnesem, a później z Bevinem. Tsaldaris powiedział, że chętnie rozmówiłby się z Mołotowem, jeżeli Mołotow zechciałby spotkać się z nim.

AKCJA POWSTAŃCÓW

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że powstańcy rozpoczęli dalszą akcję w Tesalii, Epirze, Peloponezie i Tracji. Wojska monarchistyczne kontynuują działania w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Kompania żandarmerii musiała wycofać się po 5-godzinnej ciężkiej walce z powstańcami w pobliżu Didinotichon nad granicą turecką.

W centralnej Grecji powstańcy zeszli do dolin i dokonali kilku śmiałych wypadów. Oddział powstańców zaatakował posterunek żandarmerii w Kalabrytas i zajął wioskę wraz z okolicznymi wzgórzami. W północnej Macedonii 200 powstańców zaatakowało budynek żandarmerii. Inny atak miał miejsce w odległości 40 mil od Salonik.

Rocznica konstytucji w ZSRR

MOSKWA (PAP). Ludność Moskwy obchodziła uroczyście święto 10-lecia konstytucji radzieckiej. W klubach fabrycznych domach i pałacach kultury odbyły się zebrania i uroczyste akademie.

Teatry moskiewskie w dniu konstytucji wystawiły 26 sztuk dramaturgów radzieckich. Rozgłośnia moskiewska nadała koncert ze stolic pięciu republik radzieckich. Kinoteatry stolicy wyświetlały film o referacie Stalina o projekcie konstytucji radzieckiej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 7 grudnia.

Klęska podżegaczy wojennych

BARDZO pocieszającym objawem współpracy międzynarodowej jest ostatnie osiągnięcie ONZ w sprawie rozbrojenia.

Porozumienie to jest tym cenniejsze, że po długich co prawda debatach, wielkie mocarstwa uzgodniły swe poglądy na to zagadnienie, co pozwala nam z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Projekt przewiduje „konieczność rychłej, powszechnej regulacji i redukcji zbrojeń". W sprawie energii atomowej ważną jest poprawka amerykańska, przewidująca, że produkcja energii atomowej będzie dozwolona tylko dla celów pokojowych.

Wiadomość ta została przyjęta w naszym kraju z dużym zadowoleniem. Jest to jeszcze jeden krok naprzód na drodze do wyeliminowania wojen. Smutno musi być dzisiaj „panom andersom" i wszystkim tym, którzy pozostając w szeregach NSZ-owsko-faszystowskich liczyli na rychłą wojnę między mocarstwami. Koło historii toczy się nieubłaganie naprzód. Nie ma miejsca w Polsce ludowej na wielkich kapitalistów i obszarników, nie ma miejsca na wyzysk człowieka pracy, nie ma miejsca na podżegaczy wojennych.

Najgorsza polityka

NA posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Zgromadzenia Generalnego ONZ dyrektor UNRRA La Guardia wygłosił gwałtowne przemówienie przeciwko „dyplomacji dolarowej" Stanów Zjednoczonych. La Guardia stwierdził szczerze i otwarcie, że Stany Zjednoczone mają zamiar udzielić pomocy tylko tym krajom, których polityka podoba się amerykańskim mężom stanu. Nazwał on tego rodzaju politykę „najgorszą z możliwych".

W dalszym ciągu przemówienia La Guardia zażądał zapewnienia, że „narody polski, jugosłowiański, czeski i albański traktowane będą zgodnie z zasadami humanitarnymi". Szczególnie wymowne było powołanie się na senatora Connally'ego, który podczas debaty w sprawie Hiszpanii oświadczył, że USA nie może doprowadzić do klęski głodowej w tym kraju! Obecnie zaś Stany Zjednoczone nie wzdragają się przed widmem głodu w wielu krajach Europy.

Obawiamy się, że szlachetne przemówienie La Guardii nie wpłynie na reakcyjnych polityków i politykierów amerykańskich, zmierzających konsekwentnie do swoich imperialistycznych celów.

Koniec gadaniny o bombie atomowej

Ameryka zrzeka się przywilejów na rzecz kontroli międzynarodowej

Energia atomowa tylko dla celów pokojowych

N. JORK (PAP). — Przedstawiciel St. Zjednoczonych w komisji kontroli badań energii atomowej ONZ Baruch przedłożył następującą propozycję:

Wprowadzić ścisły i powszechny system kontroli międzynarodowej nad energią atomową. System międzynarodowej kontroli ma być ujęty w konwencję, do której wszyscy członkowie ONZ mają prawo przystąpić na równych prawach i ponosząc jednakowe obowiązki.

Konwencja przewidywałaby powołanie do życia instytucji międzynarodowej, na której spoczywać będzie obowiązek spełnienia wszystkich funkcji związanych z wykonywaniem konwencji. W szczególności instytucja ta ma być odpowiedzialna za rozpowszechnienie wśród wszystkich narodów naukowych informacji w dziedzinie energii atomowej i jej wykorzystania dla celów pokojowych oraz za niedopuszczenie do zużytkowania energii atomowej dla celów destrukcyjnych.

Instytucja ta miałaby prawo zakazania produkcji, posiadania i używania broni atomowej wszystkim państwom, które przystąpiły do konwencji oraz ich obywatelom. Podlegać jej będą wszystkie istniejące składy broni atomowej.

Pogwałcenie konwencji będzie uznane za przestępstwo międzynarodowe, a konwencja ustali postanowienia karne za pogwałcenia konwencji.

Konwencja ma obejmować całokształt planu kontroli międzynarodowej nad energią atomową i ma zawierać także program działania w okresie przejściowym.

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu podkomisji ONZ, podczas dyskusji nad sprawą ograniczenia zbrojeń Mołotow oświadczył, że ONZ powinna uchwalić wyraźną rezolucję, zabraniającą używania energii atomowej dla celów wojennych. Jeżeli rezolucja taka zostanie uchwalona, wówczas wszystkie wysiłki uczonych będą zwrócone w kierunku wyzyskania tej energii dla dobra ludzkości.

Mołotow oraz przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Connally i W. Brytanii Shawcross, wyrazili zgodę na to, że Rada Bezpieczeństwa powinna na pierwszym miejscu rozpatrzyć sprawozdanie komisji dla spraw energii atomowej.

Podkomisja uchwaliła rezolucję w następującym brzmieniu:

„Generalne Zgromadzenie uznaje za konieczne dla ogólnego ograniczenia zbrojeń szybkie utworzenie międzynarodowej kontroli nad energią atomową i innymi ważniejszymi wynalazkami technicznymi — w celu zapewnienia, że będą one użyte jedynie dla celów pokojowych".

Bevin depeszuje: „Osiągnęliśmy porozumienie"

PARYŻ (PAP). Bevin przesłał do Foreign Office telegram stwierdzający, że w Nowym Jorku osiągnięto porozumienie w sprawie wszystkich traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec, pomijając kilka nieznacznych punktów.

Sprawa Niemiec wchodzi pod obrady Wielkiej Czwórki

LONDYN (PAP). Rada ministrów spraw zagranicznych rozpocznie w poniedziałek 9 bm. wstępne rozmowy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Rozmowy merytoryczne odbędą się przypuszczalnie w Moskwie, Londynie lub Nowym Jorku.

Ambasador turecki przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybył ambasador nadzwyczajny Republiki Tureckiej w ZSRR Faik Zihni Akdur. Na dworcu powitał go wicedyrektor protokółu dyplomatycznego Koszełkow oraz członkowie ambasady tureckiej.

Ameryka nie da pożyczki Niemcom

NOWY JORK (SAP). George Allen, dyrektor „Reconstruction Finance Corporation" oświadczył, że St. Zjednoczone nie mają absolutnie zamiaru powtórzenia błędów, popełnionych po poprzedniej wojnie.

Allen zaprzeczył kategorycznie, jakoby St. Zjednoczone miały zamiar udzielić pożyczki Niemcom, w celu uruchomienia przemysłu niemieckiego. Co zaś się tyczy surowców, to będą one dostarczane jedynie dla przemysłu pracującego na eksport.

Przemysłowcy nie chcą rokować ze strajkującymi górnikami

Organizacje robotnicze żądają interwencji rządu

PARYŻ (PAP). — Sytuacja strajkowa w St. Zjednoczonych zaostrzyła się. Przemysłowcy oświadczają, że do czasu uprawomocnienia wyroku sądu, nie będą przesięwzięte żadne kroki w celu likwidacji konfliktu. W kołach robotniczych wzrasta niezadowolenie z powodu wrogiego stosunku wobec związku. Górnicy gotowi są walczyć aż do osiągnięcia celu.

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy Green zwrócił się do rządu z wnioskiem o zwołanie konferencji przedstawicieli górników i właścicieli kopalń.

WASZYNGTON (SAP). Związek górników złożył apelację od wyroku, skazującego za nieposzanowanie sądu.

Philip Murray, przewodniczący kongresu organizacji przemysłowych (CIO) oświadczył, że przyłączy się do walki przeciw wyrokowi sądu.

ZWIĄZEK GÓRNIKÓW ZAPŁACIŁ GRZYWNĘ

WASZYNGTON (SAP). Zw. górników i J. Lewis złożyli papiery wartościowe na sumę 3.010 000 pokrywające grzywnę, na którą zostali skazani. Kwota powyższa zostanie zwrócona o ile apelacja ich zostanie uwzględniona.

ZŁOWROGIE ZAPOWIEDZI

N. JORK (PAP). Senator republikański oświadczył, że obecny kongres wprowadzi zasadnicze zmiany w polityce robotniczej. Zmiany te będą miały na celu ograniczenie specjalnych przywilei, z których korzystają obecnie związki zawodowe.

WSPÓLNY FRONT ROBOTNIKÓW

WASZYNGTON (SAP). Przewodniczący CIO (Związek Organizacji Przemysłowych) Murray wysłał zaproszenia na konferencję do AFL (Amerykańska Federacja Pracy) i do kolejowych związków zawodowych. Przedmiotem konferencji ma być zajęcie wspólnego frontu przeciw ustawodawstwu antyrobotniczemu w przyszłym kongresie. Murray oskarża trusty przemysłowe, że przy pomocy różnego rodzaju manewrów prowokują strajki, a odpowiedzialność za braki, które z tego powodu musi znosić przeciętny obywatel, zwalają na robotników. Jest to polityka umyślnego podburzania obywateli przeciw organizacjom robotniczym.

CO ZROBI RZĄD?

WASZYNGTON (SAP). Prez. Truman dyskutował z członkami rządu sprawę kryzysu węglowego. Senator Capehart podał do wiadomości, że rząd odrzucił propozycję Lewisa w sprawie rokowań o zakończenie strajku górników.

N. JORK (SAP). Cała prasa kapitalistyczna atakuje Lewisa, nazywając go wrogiem Stanów Zjednoczonych A. P. Nr. 1. Ataki prasy znajdują oddźwięk wśród ludności, zagrożonej niską temperaturą w domach podczas obecnej zimy i sparaliżowaniem produkcji.

Spółdzielczość warszawska na Daninę Narodową

Dnia 4 grudnia ob. ob. Kurzepa, Grabowski, Skurski i Stankiewicz złożyli w imieniu wszystkich sześciu warszawskich spółdzielni dzielnicowych oraz w imieniu zrzeszenia tych spółdzielni: „Federacji Spółdzielni Warszawskich" — do rąk tow. wiceprezydenta Szwalbego sumę zł. 4 miliony, jako przedpłatę na Daninę Narodową.

Tow. wiceprezydent Szwalbe podziękował delegacji, wyrażając specjalne zadowolenie, że Spółdzielczość stołeczna, pomimo zadanych jej ran, zawsze kroczy na czele przy wypełnianiu obowiązków obywatelskich.

Czołgi perskie na terytorium Azerbejdżanu

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Teheranu, że premier azerbejdżański Pishevari stwierdził przez radio tabryzkie, iż w okolicy Tazaken armia irańska przystąpiła do silnego ataku, wprowadzając do akcji czołgi. Atak został odparty z ciężkimi stratami dla obu stron.

Premier Pishevari wezwał wszystkich obywateli Iranu miłujących wolność, aby udzielili pomocy walczącemu Azerbejdżanowi.

TEHERAN (SAP). Rzecznik armii perskiej zaprzecza wiadomości, jakoby granica Azerbejdżanu została przekroczona przez centralne wojska rządowe i że rozpoczęły się tam walki. Jednak jeden z oficerów irańskiego sztabu generalnego ujawnił, że Teheran został opróżniony z wojsk, które przygotowują się do inwazji na Azerbejdżan.

Delegaci Indii odlecieli z Londynu

LONDYN. (PAP). Premier brytyjski Klemens Attlee odbył w piątek wieczorem konferencję z przedstawicielami indyjskimi, znajdującymi się w Londynie. Konferencja odbyła się w rezydencji premiera na Downing Street i trwała godzinę.

W sobotę, Pandit Nehru i przywódca sikhów Singh udają się samolotem do Delhi, na otwarcie indyjskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Dr Huxley dyrektorem UNESCO

PARYŻ (PAP). Uczony brytyjski, dr. Julian Huxley, został wybrany dyrektorem generalnym UNESCO. Dr. Huxley pełnił dotychczas obowiązki sekretarza generalnego UNESCO.

Spisek w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowackie organy bezpieczeństwa wykryły w Słowacji szeroko rozgałęzioną organizację antypaństwową. Przywódcami tej organizacji byli członkowie słowackiej partii demokratycznej, którzy wraz z 30 innymi osobami zostali aresztowani. Organizacja utrzymywała kontakt za granicą.

Niemcom nieźle się powodzi

Konieczna jest dłuższa okupacja

Komisja Świat. Federacji Zw. Zaw która zwiedziła Niemcy stwierdziła że proces denazyfikacji iN miec „nie jest przeprowadzany z energią i determinacją, której wymaga żywotne znaczenie tej sprawy".

Komisja nie skonstatowała niedożywiania w żadnej ze stref. Sytuacja żywnościowa narodu niemieckiego, który sprowadził straszną katastrofę wojenną na cały świat, nie jest gorsza od sytuacji ofiar agresji niemieckiej w państwach kontynentu europejskiego".

Komisja stwierdziła, że Niemcy nie są gorzej ubrani, niż ludność jakiegokolwiek innego państwa europejskiego. Spotyka się np. dużo więcej obuwia na podeszwie skórzanej w Niemczech, niż we Francji, gdzie przeważa obuwie na podeszwach drewnianych.

Komisja jest zdania, że okupacja Niemiec powinna trwać dopóty, dopóki pokojowy charakter gospodarki niemieckiej, nowe wychowanie narodu niemieckiego i przekształcenie niemieckich instytucji politycznych i społecznych nie dadzą całkowitej gwarancji, że Niemcy nigdy więcej nie będą mogły zagrażać swym sąsiadom.

Czego żądają Niemcy od władz angielskich

BERLIN PAP). Tzw. Rada Doradcza niemiecka w brytyjskiej strefie okupacyjnej wysunęła wobec władz brytyjskich następujące żądania:

1) Zredukowanie eksportu węgla, by stworzyć bazę do ponownego uruchomienia przemysłu,

2) zaprzestania demontażu i zamykania fabryk niemieckich,

3) poprawa sytuacji żywnościowej drogą importu tłuszczów,

4) zwolnienie niemieckich jeńców wojennych,

5) kredyty zagraniczne na ożywienie życia gospodarczego,

6) dostarczenie opału.

Co dotyczy pierwszego punktu, to w kołach niemieckich oświadczono, że władze brytyjskie obiecały dokładne jego rozważenie.

Sprzedaż remanentu poniemieckiego

W magazynach SPB przy ul. Bema 70 i Pierackiego 7 można nabyć sprzęt warsztatowy i materiały z remanentu poniemieckiego jak obrabiarki, kotły sprzęt elektrotechniczny, belki żelazne i t. p.

Propozycja USA podstawą obrad w sprawie Hiszpanii gen. Franco

NOWY JORK (PAP). Wobec znacznej ilości wniosków i poprawek do rezolucji w sprawie hiszpańskiej, uzgodniono, że podstawą dyskusji podkomitetu będzie projekt USA, który daje możliwości wprowadzenia doń poprawek w duchu propozycji Polski i innych krajów.

Wobec tego, że większość członków podkomitetu wyraziła życzenie prowadzenia obrad w oparciu o tekst projektu USA, delegat Polski wyraził na to zgodę zastrzegając sobie prawo wprowadzenia, w podkomitecie do tekstu USA wszelkich poprawek w duchu żądań Polski.

„Wszyscy zgadzamy się z tym — oświadczył delegat Polski, że trzeba rozpocząć jakąś pozytywną akcję przeciwko Franco, różnimy się jednak poglądami na formę wystąpienia. Jedną z najważniejszych rzeczy jest uzyskanie jednomyślności w akcji i w tym też duchu występować będzie w podkomitecie Polska".

Podczas dyskusji nad projektem USA Polska wprowadziła poprawkę do jego pierwszej części. Poprawka ta zawiera wnioski podkomitetu hiszpańskiego Rady Bezpieczeństwa, przyjęte przez Radę Bezpieczeństwa jednogłośnie, a oświadczające, że stwierdzono, iż „reżim Franco jest z pochodzenia natury struktury i czynów reżimem faszystowskim, że reżim Franco udzielił znacznej pomocy „osi" w czasie wojny, że Franco jest winny wspólnie z Hitlerem i Mussolinim zbrodni spisku przeciwko pokojowi".

Po przyjęciu tej części projektu rezolucji podkomitet przejdzie do jego części, dotyczącej akcji przeciw Franco.

Tam gdzie Niemcy produkowali gazy powstaje wielka fabryka chemiczna

Na miejscu wielkiego kombinatu, wybudowanego przez Niemców w latach 1940 — 1944 dla produkcji gazów bojowych, powstaje największa w Polsce fabryka chemiczna „Rokita".

Fabryka położona jest w odległości jednego kilometra od Odry, w Dolnym Brzegu (ok. 30 km od Wrocławia).

Fabryka za czasów niemieckich posiadała największą instalację do wyrobu chloru, którego wyprodukowała w ciągu marca 1944 r. — 4 500 ton. Obecnie w planie jest budowa chlorowni o produkcji 1.000 ton miesięcznie. Również i chlorowodór będzie produkowany na miejscu.

Niemcy zatrudniali tu w czasie wojny ok. 15 000 „niewolników" ze wszystkich krajów Europy, skoszarowanych w barakach, stanowiących filię obozu koncentracyjnego w Gross Rosen.

Ilość zatrudnionych pracowników „Rokity" w roku 1947 powinna przekroczyć 1.000 osób, za to rok 1948 będzie szczytowym rokiem odbudowy fabryki i załoga będzie musiała być wielokrotnie powiększona.

Dla terminowej odbudowy fabryki konieczna jest współpraca z różnymi władzami w sprawie jak najszybszej odbudowy dwóch mostów na Odrze i jej dopływie, osiedla przemysłowego, budowy linii wysokiego napięcia itd.

Produkcja „Rokity" oprze się na takich surowcach, jak: chlor, etylen, benzen, naftalen i in. węglowodory aromatyczne i zaopatrywać będzie różne gałęzie przemysłu w półprodukty organiczne o wartości rocznej 40 miln. złotych przedwojennych. Półprodukty te posłużą do wyrobu perlonu, barwników i mas plastycznych.

Napad na dyplomatę w N. Jorku

NOWY JORK (SAP). Naczelnik wydziału turystyki w czechosłowackim konsulacie generalnym, Forman, został napadnięty przez bandytów w czasie powrotu z wizyty u przyjaciół i odniósł szereg ran. Na widok nadbiegających z pomocą przechodniów, bandyci zbiegli.

Pomóż najbiedniejszym dzieciom złóż ofiarę w dniu zbiórki na RTPD —8.12.1946

Ambasador amerykański zaprasza dziennikarzy USA na wybory do Polski

Ambasador amerykański w Warszawie, Bliss-Lane, oświadczył dziennikarzom amerykańskim przed swym wyjazdem do Polski, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych chce, aby prasa amerykańska otrzymała jak najwięcej wiadomości z Polski na temat wyborów. Ministerstwo gotowe jest do wszelkich ułatwień dla dziennikarzy amerykańskich. Urzędnicy Departamentu Stanu zachęcają prasę amerykańską do jak najrozleglejszej obsługi wyborów w Polsce.

Ambasador Lane podkreślił w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi, że Polska dopuszcza zagraniczne dzienniki i nie cenzuruje ich.

Koncerty zagraniczne Grzegorza Fitelberga

W ciągu swego obecnego tournee za granicą, Grzegorz Fitelberg dyrygował w Kopenhadze koncertem muzyki polskiej, który był nadawany przez radio duńskie, trzema koncertami w Sztokholmie oraz koncertem w Oslo. W ramach uroczystości „Miesiąca UNESCO" w Paryżu, w dniu 5 grudnia odbył się wieczór muzyki polskiej pod batutą znakomitego dyrygenta.

Na styczeń i luty 1947 r., Fitelberg otrzymał zaproszenie dyrygowania orkiestrą Stołecznej Opery w Hadze (16 koncertów). W marcu przewidziane są koncerty pod dyrekcją Fitelberga w Kopenhadze i Florencji.

Grzegorz Fitelberg powróci do kraju w kwietniu i weźmie udział w obchodzie 10-lecia zgonu Karola Szymanowskiego, dyrygując koncertem poświęconym jego twórczości.

Belgowie szukają śladów zaginionych rodaków

Onegdaj bawili w Lublinie przedstawiciele belgijskiej Misji Wojskowej. Celem wizyty Belgów było ustalenie obecności obywateli belgijskich, holenderskich i luksemburskich na terenie województwa oraz stwierdzenie liczby zaginionych obywateli tych państw w obozie koncentracyjnym na Majdanku.

Towarzysze z M. O. wzywają do prenumeraty „Robotnika"

Teren zdaje egzamin

Poruszona przez tow. Cieślaka sprawa prenumeraty „Robotnika" odbiła się w terenie głośnym echem, a nawet przybrała formę konkretnej akcji.

Do redakcji naszej wpłynęła następująca rezolucja członków PPS, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej:

„Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zorganizowani w Kołach PPS. wzywają wszystkich milicjantów-pepesowców oraz wszystkich członków Polskiej Partii Socjalistycznej do natychmiastowego zaprenumerowania „Robotnika", centralnego organu PPS".

Rezolucja ta świadczy nie tylko o zrozumieniu słuszności rzuconego apelu, lecz również i o szybkiej decyzji naszych towarzyszy z M. O.

Poruszenie sprawy prenumeraty „Robotnika" i szybkie przystąpienie terenu do realizacji tej myśli, ma dla nas jeszcze jedno ważne znaczenie.

W pracy organizacyjnej członkowie nie czekają biernie na dyspozycje i decyzje władz partyjnych, lecz sami przejawiają inicjatywę i wprowadzają ją w czyn. Świadczy to o żywym zainteresowaniu się naszych towarzyszy sprawami organizacyjnymi i o ich dążeniu do usprawnienia pracy.

Tow. Stanisław Szwalbe stwierdził:

Partie robotnicze stają do wyścigu pracy

nad ulepszeniem i utrwaleniem polskiego państwa ludowego

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, tow. Stanisława Szwalbego, z prośbą o udzielenie wyjaśnień, odnośnie ostatniej sesji Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

— JAKIE SĄ OGÓLNE REFLEKSJE TOWARZYSZA PRZEWODNICZĄCEGO NA TEMAT OSTATNIEJ SESJI RADY NACZELLNEJ PPS?

— Obrady stały niewątpliwie na jeszcze wyższym poziomie, niż poprzednie Sesje Rady Naczelnej. Uderzało większe zbliżenie poglądów, bardziej realistyczne podejście do sytuacji. Chcę też podkreślić wysoki poziom referatów, wygłoszonych z ramienia CKW-PPS. Po ukazaniu się wszystkich referatów w druku, niewątpliwie szeroki zespół aktywistów partyjnych uzyska poważny materiał do swej pracy w terenie.

— JAK OCENIA TOWARZYSZ PRZEWODNICZĄCY OSTATNIĄ SESJĘ RADY NACZELNEJ Z PUNKTU WIDZENIA WZMOCNIENIA PARTII?

— Na poprzedniej sesji Rady Naczelnej, zajmowano się między innymi faktami jaskrawego naruszenia dyscypliny partyjnej przez kilku członków władz Partii. W okresie między sesjami ważnym zadaniem władz partyjnych, było przeprowadzenie w czynie i praktyce zasady, że różnice w poglądach, mieszczące się ogólnie w ramach ideologii socjalistycznej, są możliwe i dopuszczalne, ale nie wolno na tle tych różnic łamać dyscypliny partyjnej i organizacyjnej Partii.

— Sprawa ma charakter bardzo zasadniczy. Jak słusznie tow. Reczek, sekretarz CKW-PPS w swoim referacie podkreślił, Partia musi kierować się swoją jasną linią polityczną, ale musi także opierać się o swoją dyscyplinę wewnętrzną i wytyczoną linię postępowania. Najsłuszniejsza ideologia zawiśnie w powietrzu, jeżeli nie stworzymy aparatu, który by przeprowadzał tę ideologię w praktyce. Zdaje mi się, że niebezpieczeństwo choroby rozluźnienia więzów partyjnych, niebezpieczeństwo grożące przekształceniem PPS w jakieś pospolite ruszenie — mamy poza sobą. Zamykając całą kwestię tzw. sprawy St. Skowrońskiego w Partii, wyraźnie stwierdziłem, że konsekwencje wyciągnięte przez władze partyjne w stosunku do bardzo ograniczonej ilości towarzyszy — są dowodem zarówno rozumu politycznego Partii, jak i ludzkiego ustosunkowania się do możliwych w życiu partyjnym niewłaściwości.

— JAKI JEST POGLĄD TOWARZYSZA PRZEWODNICZĄCEGO NA ROLĘ UKŁADU, ZAWARTEGO Z PPR W STABILIZACJI STOSUNKÓW POLITYCZNYCH W KRAJU?

— Układ PPS z PPR był niezbędnym czynnikiem stabilizacji stosunków politycznych w kraju. Tak samo, jak współpraca PPS — PPR jest, była i będzie niezbędnym czynnikiem stabilizacji nowego układu całości życia politycznego i gospodarczego w odrodzonym państwie polskim.

— Układ daje wyraz przeświadczeniu o konieczności współpracy PPS i PPR na dłuższy okres czasu i na tym polega jego znaczenie. PPS i PPR zobowiązały się wobec całej Polski, jako partie „samodzielne, niezależne i równorzędne" do stałej współpracy nad odbudową Polski demokratycznej. Jedyna rywalizacja, która może mieć miejsce pomiędzy tymi partiami, to rywalizacja rozmiaru pracy na rzecz utrwalenia ulepszania polskiego państwa ludowego oraz osiągnięcia należytego ukształtowania całości życia politycznego w Polsce. Im większy będzie wysiłek ze strony Pepesowców w pracach w tym kierunku — tym większe odbicie będą miały specjalne cechy charakterystyczne, jakie PPS wnosi do polskiego życia państwowego.

A więc do pracy! — kończy tow. Prezydent Szwalbe.

Rozmowę przeprowadził

ALEKSANDER ROWIŃSKI

PPS roztacza opiekę nad młodzieżą socjalistyczną

Organizacja Młodzieży TUR ma w historii ruchu socjalistycznego, związanego z PPS, bogatą i świetną tradycję. W odrodzonej Polsce OM TUR raz jeszcze potwierdziła, że młodzież zorganizowana w jej szeregach stoi twardo na gruncie programu PPS i wielokrotnie zadokumentowała swą wierność dla Partii.

Szeroko zakrojoną akcją zdobywania dla ideałów PPS młodego pokolenia i wychowaniem go w duchu jej zasad programowych, Organizacja Młodzieży TUR wnosi swój realny wkład w dzieło budowy silnej Partii.

Rada Naczelna widzi w tej działalności OM TUR zapewnienie przyszłości Partii przez stałe zasilanie jej szeregów uświadomionymi ideowo kadrami młodych socjalistów.

Współpraca niezależnej OM TUR z innymi organizacjami młodzieży jest podstawowym elementem budowy szerokiego frontu młodzieży demokratycznej.

Rada Naczelna stwierdza, iż PPS zawsze popierać będzie stanowisko OM TUR wobec problemu skonsolidowania organizacji młodzieżowych na gruncie jednolitego frontu młodego proletariatu i sojuszu młodzieży chłopskiej z robotniczą.

Uważając OM TUR, podobnie jak organizację młodzieży akademickiej ZNMS, za przedłużenie PPS na odcinku młodzieżowym, Rada Naczelna poleca władzom partyjnym na wszystkich szczeblach organizacyjnych otoczenie obu tych organizacji specjalną opieką i udzielanie im wszelkiej pomocy w zakresie materialnym.

Uwaga członkowie i sympatycy PPS

W niedzielę, dnia 8 grudnia, o godz. 20-ej przewodniczący Rady Naczelnej PPS, wiceprezydent tow. Szwalbe Stanisław, wygłosi przez radio na fali ogólnopolskiej przemówienie do członków PPS.

Co byłoby w Polsce

gdyby Mikołajczyk doszedł do władzy

Fragmenty z przemówienia tow. Józefa Cyrankiewicza

Zebraliśmy się w okresie rozpoczęcia kampanii wyborczej. Dlatego uważam, że dziś powinniśmy zajmować się przede wszystkim tym, co ma bezpośredni związek z kampanią wyborczą.

Nasz udział w wyborach, nasz udział w Bloku 4-ch, nasz jednolity front nie był w żadnym stopniu zależny od takiego, czy innego paktu z Polską Partią Robotniczą. Sprawy te były bowiem wielokrotnie przesądzone w uchwałach Rad Naczelnych, począwszy od 4 listopada ub. r. — były i są kanonem naszej linii politycznej, w każdym razie były i są koncepcją, która jest ponad taką, czy inną temperaturą bieżących stosunków politycznych.

✱

Partia nasza ani przez chwilę nie zmieniła linii swego marszu, który jest równocześnie marszem po tej t. zw. polskiej drodze.

PSL ani od początku tą drogą nie szło, ani potem — po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej — na tę drogę nie weszło, znajdując się ciągle w poszukiwaniu straconego czasu i straconych okazji.

To nie jest przypadek, ale jest w tym smętna logika chłopsko - kułackiego spóźniania się. Dawni plastowcy w r. 1918 nie byli zdolni na czas zrozumieć, że trzeba iść z Daszyńskim w Rządzie Ludowym i w konsekwencji tego przyłączyli się potem do prawicy. Podczas całego ubiegłego 20-lecia nie zdążyli też zrozumieć tempa walk i przemian społecznych i nie poszli na całego z Polską Partią Socjalistyczną, poza krótkim okresem centrolewych flirtów.

Nie poszli w szczególności w r. 1937, w roku strajków chłopskich i dziś szukają nas, szukają PPS, wyciągają rozpaczliwie rękę do tej PPS, którą zostawili samej sobie w r. 1937. I zapominają i nie chcą zrozumieć, że nas na tamtym miejscu już dawno nie ma, że my od tamtych lat odeszliśmy szmat drogi i szmat historii, — że w tym czasie była wojna, że był Hitler i były te wszystkie doświadczenia i przeobrażenia, które sprawiły międzynarodową rozprawę z faszyzmem i przemiany, jakie dokonały się w szczególności w Europie Środkowej.

Nie rozumieją, że sojusz z PPS, nawet tą z 1937 roku, jeszcze dziś jest dla takich „plastowców" czymś rewolucyjnym i czasem, może jeszcze dziś, jest złem koniecznym. Ale my, socjaliści, jesteśmy dzisiaj akurat o 9 lat walki i doświadczeń i wynikających z tych doświadczeń wniosków dalej niż w r. 1937.

I być może, że za lat kilka peeselowcy tęsknić będą do okazji, jaką im dawał rok 1945 i 1946. I żądać będą od czasu, aby się zatrzymał i aby się cofnął do momentu, który oni — jak zawsze — zdołali rozeznać dopiero po niewczasie.

I znowu będzie za późno, tak jak kilka już razy było za późno w polskiej historii.

Oczywiście i my nie mogliśmy czekać. Owszem, nawoływaliśmy, aby zdążyli. Tak rozumieliśmy Blok 6-ciu. Tego się nie wstydzimy. Ale, gdy zobaczyliśmy, że Mikołajczyk po staremu, szkołą Witosa ogląda się, co na to powie prawica — gdy oglądał się, co na to powie kler i Watykan, co powie reakcja międzynarodowa, co na to powie najgłupszy i najprymitywniejszy polski mieszczuch — w tym momencie oczywiście przestaliśmy czekać, przestaliśmy nawoływać.

I idziemy tak, jak powiedzieliśmy z góry, jak mówiliśmy stale, że pójdziemy w Bloku 4-ch. Znajdujemy się tak, jak dotychczas, bez reszty, w koncepcji polskiej drogi, w koncepcji demokracji ludowej".

✱

Jest bardzo ważnym zadaniem dla Partii, aby wszyscy jej członkowie, ażeby przede wszystkim cała klasa robotnicza umiała patrzyć dziś na PSL tak samo, **jak patrzył na Witosa Daszyński w r. 1918,** gdy ten wymykał mu się z Rządu Lubelskiego do endeków i **jak umiała patrzeć klasa robotnicza w r. 1923 i w r. 1926.** Przecież było wówczas jasnym, że ten Chieno-Piast, gdyby po roku 1926 rządził nadal, musiałby się przeobrazić na tle układu sił pomiędzy chłopstwem, mieszczaństwem i burżuazją **w faszystowską dyktaturę endeków.** Tak jak też jasnym jest, że dzisiejszy Mikołajczyk, gdyby doszedł do władzy, nie długo byłby wcieleniem demokracji, tak jak on ją pojmuje, tylko stałby się narzędziem reakcji w kraju i reakcji zagranicznej, w porównaniu z którym grecki premier byłby uosobieniem liberalizmu, humanizmu i postępu".

✱

Na rządy Chieno - Piasta w r. 1923 patrzyła klasa robotnicza jako na przeżywaną **konkretną rzeczywistość.** Witos jako premier powiedział wówczas: „Będzie gorzej!" I było gorzej: robotnicy strajkowali, walczyli. Sytuacja **była jasna: sprzyjała właściwej ocenie rzeczywistości, chociaż nie była przyjazna — niestety — dla walki o władzę.**

Wolimy sytuację dzisiejszą. Najbliższe wybory nie będą przypominały wyborów, tych z r. 1919, które rozpoczęły okres, zakończony wrześniem 1939 r.

Chodzi nam teraz o to, aby świadomość mas wybiegła na jaką taką odległość naprzód przed ewentualne sytuacje. Należy sobie wyobrazić teoretycznie, taką sytuację:

— CO BYŁOBY Z POLSKĄ, GDYBY MKOŁAJCZYK DOSZEDŁ DO WŁADZY?

— CO BYŁOBY Z POLSKĄ DROGĄ DO SOCJALIZMU?

— CO BYŁOBY Z NASZYM STOSUNKIEM DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO?

— CO BYŁOBY W ZWIĄZKU Z TYM Z NASZYMI GRANICAMI ZACHODNIMI?

— CO BYŁOBY W ZWIĄZKU Z TYM Z NASZĄ NIEPODLEGŁOŚCIĄ?

— CO BYŁOBY Z NASZĄ SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ?

— CO BYŁOBY Z NASZYM PLANEM TRZYLETNIM?

— CO BYŁOBY ZE SPOKOJEM WEWNĘTRZNYM W KRAJU?

— CO BYŁOBY, GDYBY MIKOŁAJCZYK DOSZEDŁ DO WŁADZY?

Na rozwiązanie tego zadania, po prostu matematycznego, nie trzeba dużej fantazji. Wystarczy trochę logiki i trochę pamięci.

Pamięć i logika muszą zastąpić istniejącą czasem na peryferiach solidarność malkontentów wszelkich klas społecznych. Malkontenctwo to i hasło: „Malkontenci wszystkich stanów łączcie się"! — oto klimat, który usiłował wykorzystać p. Mikołajczyk.

Tak wygląda p. Mikołajczyk w uważanej przez siebie za słuszną—drodze do władzy.

Należy sobie także wyobrazić, jakby to było z Mikołajczykiem u władzy. Po 24 godzinach malkontenctwo obraca się automatycznie przeciwko niemu. Z takich rozwiązań rodziły się potem marsze czarnych koszul i brunatnych koszul. Wtedy dopełniał się logiczny obraz do końca — już bez Bruenningów.

Z obrazu tego wynika, że w Polsce w dzisiejszych warunkach może być **albo dyktatura resztek obszarnictwa i kapitalizmu,** wsparta na szerokiej dość bazie sfaszyzowanego mieszczaństwa, zdziczałej części inicjatywy prywatnej i na tej części społeczeństwa, którego shisteryzowana w dodatku świadomość nie nadąża jeszcze za zachodzącymi przemianami.

A więc dyktatura neo-sanacji i neo-ozonu i neo-faszyzmu, próbująca dziś dojść do władzy, pod hasłem walki o integralną demokrację i swobody polityczne — dyktatura opierająca się w Polsce na wszystkim tym, co przechodzi aż nadto uzasadniony historycznie i trochę spóźniony proces gnicia — dyktatura, która musiałaby trzymać się w ten sposób, jak się trzyma w Grecji króla, dyktatura w interesie międzynarodowej, najautentyczniejszej reakcji a więc przeciwko Związkowi Radzieckiemu, co w Polsce, niezależnie od swej wstecznej treści socjalnej, nabiera także posmaku narodowego szaleństwa.

A zatem, albo taka dyktatura, albo nasz typ demokracji ludowej, opartej nie tylko na koncepcji mechanicznej większości społeczeństwa, ale przede wszystkim na koncepcji koalicji i współpracy rewolucyjnych i postępowych grup społecznych i ich partii".

✱

A to zadanie dokładnego przeanalizowania wszelkich możliwości musi być przez całą naszą Partię rozwiązane tak, jak rozwiązało je kierownictwo naszej Partii, które starało się przy tym usunąć w umowie z PPR wszystko to, co przyczyniło się do wyrastania na peryferiach naszego ruchu grzyba malkontenctwa.

Wybory i postawa naszej Partii, zarówno w okresie przedwyborczym, jak i po wyborach będzie pod tym względem egzaminem. Mieszczą się w tym także wszystkie zagadnienia jednolitego frontu, zarówno na tle doświadczeń historycznych ruchu robotniczego, jak i na tle konkretnych, naszych aktualnych zagadnień.

To nie jest żadna pompatyczna przesada, to jest prosta prawda, że zagadnienie jednolitego frontu w Polsce leży u podstaw zagadnienia niepodległości Polski. Dlatego też podchodzimy do tego zagadnienia tak poważnie. Zostaliśmy zrozumiani.

✕

Zdajemy sobie sprawę, że były pewne czynniki na prawicy, czy w PSL, które chciały rozumieć inaczej pracę naszej Partii. Ostrzegaliśmy ich przez cały czas, że się pomylą. Oczywiście teraz wiedzą, że się gruntownie pomylili. I mylić się będą zawsze, ile razy zapominać będą o tym, że Partia nasza jest socjalistyczną i że jednolitofrontowość nie jest u nas koniunkturą, tylko koncepcją, jasno określonym obrazem świata.

Jeżeli ośrodki takie z prawicy, czy z podziemia usiłowały wić sobie gdzieś gniazdko na peryferiach naszej Partii — tak, jak to zresztą usiłują robić we wszystkich ośrodkach polskiego życia, — to oczywiście robiliśmy i zrobimy wszystko, ażeby te ośrodki zlikwidować. Przyjdzie to nam tym łatwiej, że odebraliśmy tym ośrodkom w każdym razie bazę masową, która potencjalnie mogła być dla nich dostępna przy braku zaufania mas do kierownictwa Partii. Obecnie mamy odpowiednią atmosferę, w której odcięte będą od naszej Partii te wszystkie elementy, które na rzekomej różnicy między „dołami", a „górą" lokowały swoje fałszywe nadzieje.

Odpowiednia selekcja członków Partii nastąpi tu w pewnym stopniu automatycznie, a tam, gdzie będzie potrzeba, na drodze naszych posunięć organizacyjnych.

✕

Do Partii naszej nie mają także dostępu ślady „scheidemanizmu" — koncepcja słabości, koncepcja oddawania władzy pod pozorem integralnej demokracji. Resztki „scheidemanizmu" zostały u nas rozbite intensywną pracą wychowawczą.

W myśl potrzeb szerokich mas

Czuwamy nad przebudową i rozbudową

życia politycznego i gospodarczego

Rezolucja uchwalona przez Radę Naczelną PPS

Rada Naczelna PPS na ostatniej sesji, odbytej w dniu 4.XII r. b. powzięła następującą rezolucję polityczną:

Rada Naczelna po wysłuchaniu referatów politycznych i sprawozdawczych przedstawicieli CKW oraz przedstawicieli Partii w Rządzie przyjmuje do wiadomości i zatwierdza przedłożone jej sprawozdanie.

Rada Naczelna zatwierdza zawarty w dniu 28.XI b. r. pakt jedności działania PPS i PPR.

Rada Naczelna stwierdza, że pakt powyższy, uwzględniając:

a) właściwy kierunek linii politycznej partii w dziedzinie polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej;

b) właściwe drogi kierunkowe rządów ludowych w państwie polskim w najbliższym okresie historycznym;

c) równorzędność w sprawowaniu rządów i pełną organizacyjną niezależność PPS,

przyczynić się powinien do stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce, na zasadach, odpowiadających potrzebom najszerszych mas narodu polskiego. Tym samym zwiększy się wkład naszego kraju w całokształt wysiłków demokracji ku powszechnemu pokojowi i dalszej demokratyzacji świata.

Rada Naczelna świadoma trudności, z jakimi boryka się jeszcze Państwo polskie i każdy z jego pracujących obywateli — wzywa wszystkich członków organizacji partyjnych do dalszego wysiłku osobistego i zbiorowego nad rozbudową i przebudową gospodarstwa narodowego, w myśl potrzeb najszerszych mas.

Tylko taki wysiłek umożliwi istotną poprawę bytu ogółowi ludzi pracy w Polsce:

Rada Naczelna wzywając lud pracujący polski do dalszej wytężonej pracy organizacyjnej i osobistej wydajności każdego na swym posterunku, daje jednocześnie wyraz swej pewności, że pod kierownictwem Rządu z przedstawicielem PPS na czele, przy wspólnym wysiłku całej demokracji polskiej, w oparciu o rzetelnie i dogłębnie realizowany pakt jedności działania PPS i PPR, najbliższa kampania wyborcza przyniesie zwycięstwo blokowi stronnictw demokratycznych i związków zawodowych. Zwycięstwo takie będzie jednocześnie zwycięstwem odrodzonej PPS.

Rada Naczelna wzywa wszystkich członków Partii, wszystkich sympatyków Partii i wreszcie wszystkich świadomych historii walk o niepodległość i socjalizm do masowego udziału w akcji przedwyborczej i powszechnego głosowania na listę bloku Stronnictw Demokratycznych, a tym samym na kandydatów PPS do przyszłego Sejmu.

Protest francuski przeciw fetowaniu Niemców w Londynie

LONDYN (PAP). Ambasador francuski w W. Brytanii, Massigli, zgłosił się do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby wypowiedzieć się w sprawie oficjalnego przyjęcia wydanego przez rząd brytyjski, dla dr. Schumachera. Francuskie koła oficjalne w Londynie wyjaśniły, że protest amb. Massigli dotyczył oficjalnego przyjęcia, wydanego przez rząd brytyjski na cześć Schumachera, nie zaś samego faktu jego wizyty, która nastąpiła na zaproszenie brytyjskiej Partii Pracy.

PARYŻ (PAP). Niektóre czynniki brytyjskie, zaniepokojone rozgłosem, jaki wywołała wizyta Schumachera, starają się obecnie osłabić niekorzystne wrażenie, spowodowane zbyt gościnnym przyjęciem przywódcy socjal-demokratów niemieckich Koła Partii Pracy dają do zrozumienia, że polityka brytyjska wobec Niemiec nie ulegnie zmianie.

Anglia zaciska pasa

LONDYN (PAP). Brytyjski minister aprowizacji Strachey, wystąpił z ostrzeżeniem, że być może racja chleba i tłuszczu w W. Brytanii będą musiały ulec redukcji, zaznaczając, że zatargi pracy w Ameryce przyczyniły się do zahamowania przypływu żywności do W. Brytanii. Strachey oświadczył, że W. Brytania posiada w chwili obecnej niewiele ponad połowę tych zapasów pszenicy, które posiadała w roku ubiegłym o tej samej porze.

Amerykanie zabraniają strajku włoskim robotnikom

RZYM (PAP). Amerykańskie władze wojskowe w Livorno zażądały od zatrudnionych przez nich Włochów podpisania zobowiązania do nie brania udziału w strajkach skierowanych przeciwko władzom St. Zjednoczonych.

Przedstawiciele Włoskiej Konfederacji Pracy złożyli na ręce przewodniczącego komisji alianckiej protest przeciwko zarządzeniom władz sojuszniczych sprzecznych z obowiązującymi we Włoszech prawami.

Fundusz Wyborczy PPS

Pełnomocnik Dzielnicy Bielany, tow. Fr. Pol składa na Fundusz Wyborczy PPS 200 zł i wzywa do wpłacenia tow tow.: Mijakowskiego Mieczysława, Ejslera Mieczysława, Bieleckiego Rocha, Surzyńskiego Leona, Boską Miłosławę, Kernera Wacława, Góreckiego Juliana, Grosa Karola, Jakubowskiego Janusza, Popowską Apolonię, Kraka Eustachego.

✱

Tow. Ożdżyński Stefan składa na Fundusz Wyborczy 1.000 zł i wzywa do złożenia na ten sam cel tow. tow.: Budzyńskiego i Pękalskiego z Grójca oraz Tykwińskiego Czesława z Warszawy.

✱

Tow. Weyman Karol składa na Fundusz Wyborczy 1 000 zł i wzywa do wpłaty tow. tow.: Woźnicką Alicję, Stańczyka Józefa.

✱

Tow. Wołodarski Julian składa na Fundusz Wyborczy 500 zł. i sympatyk PPS Filemonowicz Karol na ten sam cel składa 200 zł

Za wiele instytucji decyduje

Otwieramy dyskusje na temat odbudowy Warszawy



Na temat odbudowy Warszawy wiele już napisano i wiele powiedziano. Mimo to temat ten jest ciągle aktualny i nie prędko zniknie ze szpalt. Przyczyny są proste: bezprzykładność zniszczeń, które określają skalę zadania i ograniczone możliwości odbudowującego się państwa.

Zbliżamy się do końca drugiego roku prac w tej dziedzinie, który to okres pozwala na wyciągnięcie doświadczeń z przeszłości. Stoimy przed rozpoczęciem realizacji 3-letniego planu odbudowy gospodarczej kraju obejmującego również sprawy odbudowy stolicy.

Te momenty skłoniły nas do przedyskutowania na łamach „Robotnika" wszelkich spraw, które z zagadnieniem Warszawy mają związek. Być może taka wymiana poglądów, przyczyni się do wyjaśnienia szeregu „słabych" punktów i w rezultacie przyczyni się do ich usunięcia.

Na wstępie zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do Generalnego Sekretarza Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy inż. Jerzego Grabowskiego. Udzielone nam odpowiedzi dzielimy na dwie części z których pierwszą zamieszczamy poniżej.

Pytanie: Jakie przyczyny sprawiają, że „klimat" wokół spraw odbudowy Warszawy nie zawsze sprzyja pracy w tej dziedzinie?

Odpowiedź: Przede wszystkim skala dzieła z jednej strony, a szczupłość środków — z drugiej. Przy tym środkami tymi nie są tylko pieniądze, ale materiały budowlane, transport, nowoczesne narzędzia pracy i człowiek. W każdej z tych dziedzin luki są olbrzymie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w programie trzyletnim z przewidywanego funduszu na budownictwo mieszkaniowe (około 9 miliardów zł.) przy obecnych cenach rynkowych moglibyśmy wybudować około 3 milionów metrów sześciennych nowych domów. Jest to akurat tyle, ile Warszawa niespalona budowała w ostatnich latach przed wojną w ciągu jednego roku.

Druga, moim osobistym zdaniem, przyczyna — to nie całkowite jeszcze ujęcie tego olbrzymiego zagadnienia w skali państwowej w odpowiednie ramy jednolitej dyspozycji i kontroli, wyposażonej w niezawodnie działającą egzekutywę. Zachodzi wyraźna konieczność ujęcia cugli odbudowy Warszawy przez jedną instytucję, która by miała w tej sprawie głos naprawdę decydujący. A nie jest to sprawa łatwa dzisiaj, gdy cały szereg urzędów i instytucji zasmakowało w decydowaniu o odbudowie stolicy samodzielnie. Samodzielność ta wyraża się bądź w decyzjach, zapadających bez generalnego uzgodnienia, bądź nawet w „partyzantce" budowlanej na wielką często skalę.

Trzecia przyczyna, to fakt, że zagadnienie odbudowy Warszawy jest dziełem naprawdę skomplikowanym, trudnym i jak już mówiłem — olbrzymim. W styczniu r. 1945-go Warszawa lewobrzeżna była kupką gruzów, bez jednego całego mieszkania, bez wody, światła, kanalizacji, gazu, telefonów, tramwajów, a można powiedzieć, z pewną przesadą, że nawet bez ulic. Dziś lepiej czy gorzej mieszka w Warszawie lewobrzeżnej około 300.000 stałych mieszkańców, mieści się w niej większość ministerstw, urzędów i instytucji obsługujących 24-milionowe państwo, ba, nawet cała masa przedstawicielstw państw obcych.

W chaosie powojennym, wobec skali zniszczenia nie mającej precedensu w dziejach świata, przy początkowym braku norm prawnych, a co ważniejsze — egzekutywy dla norm już istniejących, pierwszy okres odbudowy Warszawy musiał się z konieczności toczyć przypadkowo, rozrywając każdy najlogiczniej zdawałoby się ułożony plan i program. Ludność po tułaczce popowstaniowej chciała natychmiast mieszkać, kupcy — natychmiast handlować, urzędy — natychmiast urzędować. Czy można się dziwić, że w tych warunkach obserwowało się tysiące „niedozwolonych chwytów", bezprawia i samowoli?

Przyczyna czwarta, to zbyt doktrynalne ujęcie sprawy odbudowy, jeżeli chodzi o realizację, o samo wykonawstwo.

Monopolizm wykonawczy, jeśli nie jest wyposażony w wysokiej klasy aparat organizacyjny, jeśli nie posiada za sobą bezcennego bagażu doświadczenia, odpowiednich kadr ludzkich i bardzo precyzyjnej kontroli powoduje zwykle skutek odwrotny, niż ten, którego oczekiwano: za drogie pieniądze daje towar tandetny, dostarcza go nie w terminie, zatraca w swej pracy poczucie odpowiedzialności powoduje nastrój bezkarności.

Wszystkie te ujemne cechy monopolizmu wykonawczego obserwowaliśmy w pierwszym okresie odbudowy Warszawy. Jeśli chodzi o namacalne krótkofalowe przyczyny, które wpłynęły na niewłaściwy „klimat", to niewątpliwie zbyt doktrynalnie pojęty monopolizm wykonawczy odegrał tu rolę dominującą.

A propos „klimatu" — jedna uwaga. Otóż odnoszę wrażenie, że poza warunkami wymienionymi wyżej, które nazwałbym obiektywnymi, istnieje cały szereg subiektywnych aspektów tego „klimatu". Są to pretensje często naprawdę bardzo krzywdzonych mieszkańców stolicy, są to często słuszne zresztą żale na temat braku rozporządzeń wykonawczych, bądź nierzetelnego wykonywania tych rozporządzeń, jest to akcja dywersyjna b. właścicieli umiastowionych obecnie gruntów, lub ludzi, którzy chcieliby obecnie mieszkać w Warszawie w warunkach przedwojennych. Jest to wreszcie przedwojenna wolno-kapitalistyczna mentalność ludzi, którzy mimo kataklizmu wojennego i zmian, które zaszły w Polsce Odrodzonej, nie liczą się z nową rzeczywistością i z tym, że obecnie nie reprezentują nawet 50 proc. swych możliwości płatniczych sprzed wojny.

Pytanie: Czy propaganda zagadnień odbudowy stolicy spełniła swe zadanie i jakie dała wyniki?

Odpowiedź: Stosunek społeczeństwa polskiego do zagadnienia odbudowy Warszawy podzieliłbym na dwa okresy. Okres pierwszy nazwałbym okresem emocjonalnym. B. O. S. miał być w pojęciu przeciętnego petenta cudotwórcą, który jak jajko z chusteczki, czy królika z cylindra wyciąga z zanadrza dla każdego urzędu piękny gmach, dla każdego mieszkańca skromne, ale schludne dwupokojowe mieszkanko z wszystkimi wygodami, a dla wszystkich — z niczego uruchamia tramwaje, autobusy, zapala latarnie uliczne, uruchamia w mig wodociągi. Przy tego rodzaju podejściu niemal każdy zjawiał się do B. O. S. jak do dobrego, kochanego taty, który może dla innych nie, ale dla mnie nie odmówi niczego i spełni każdą zachciankę. Tymczasem B. O. S., gdyby nawet chciał — nie mógł. Nadzieja zmieniała się w zawód i wściekłość potęgowaną niewątpliwie faktami decyzji często zbyt doktrynerskich, bądź chwiejnych i wielokrotnie zmienianych. Ale czy mogło być inaczej, gdy zagadnienie pędziło żywiołowo po wielu torach z których dwa najważniejsze, jakże często musiały ze sobą kolidować. Jednym z tych torów była odbudowa miasta od zaraz, na wczoraj, drugim — to myśl o Warszawie jutra.

Obecnie, zdaniem moim, okres emocjonalny się kończy. Zaczyna się okres racjonalny, planowy. Obserwuje się to począwszy od najwyższych instancji państwowych (plan trzyletni), kończąc na najszerszej opinii (zwłaszcza pozawarszawskiej), wyrażonej w uchwałach wielkich grup społecznych, jak samorządowcy, wojsko i t. p., które opodatkowały się na rzecz odbudowy stolicy na stałe, a nie dorywczo.

Państwo zdobywa się na olbrzymi przy swoich obecnych możliwościach i potrzebach całego kraju, wysiłek rzucenia około 16 miliardów złotych na odbudowę stolicy, w ciągu trzech najbliższych lat. Społeczeństwo mobilizuje się na tym odcinku w sposób coraz bardziej spontaniczny i powszechny. I jakkolwiek największe nawet osiągnięcia S. F. O. S. nie mogą rywalizować z wkładem państwa, niemniej ów moment mobilizacji — stworzenie odpowiedniego klimatu w całej Polsce dla odbudowy Warszawy, posiada znaczenie naprawdę ogromne.

Jest to chyba duży sukces. Czy propagandy, czy po prostu zdrowego instynktu społecznego — jest to zdaniem moim mniej ważne. Chodzi o fakt. Faktem jest także to, że w chwili obecnej dzięki akcji Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy już niemal cała Polska pokryta jest siecią komitetów (około 3.000 komitetów już czynnych), że zagadnienie odbudowy stolicy staje się coraz bardziej popularne i stwarza jedną z szerokich ogólnonarodowych platform, na której spotkają się wszyscy rzetelni Polacy. Jeśli wyniki mierzyć pieniądzem, to po prostu trzebaby przejść do cyfr. Dziś Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy ma na swym koncie ok. 145 milionów złotych. Jeśli dodać do tego cały szereg akcji, toczących się oddzielnie, bądź w ścisłym porozumieniu z N.R.O.W., bądź — co gorzej — bez należytego uzgodnienia (sprawy te zostaną niedługo uregulowane), oraz wziąć pod uwagę fakt, że pieniądze wpływają stale i dość obficie — można bez obawy popełnienia większej omyłki określić ostateczny wpływ z akcji tegorocznej N.R.O.W. na ćwierć miliarda złotych. Dałoby to około 10 zł. na każdego mieszkańca Polski. Stąd wniosek, że akcję już można uznać za powszechną. I to jest moim zdaniem jej największy sukces, bo wróży powodzenie na przyszłość.

Wywiad przeprowadził

E. J. STRZELECKI.

(Dokończenie nastąpi)

Symbol odradzającej się stolicy



Związki artystyczne
w ramach ruchu zawodowego

Przed wojną związki zawodowe artystyczne, choć były dość liczne i rozwijały się względnie pomyślnie (zwłaszcza do niemałych wpływów i znaczenia doszedł Związek Artystów Scen Polskich), skupiały jednak przeważnie szarą brać danego zawodu artystycznego. Luminarze unikali związków, radząc sobie niezgorzej na własną rękę, bądź też należeli do nich raczej formalnie, w normalnym życiu związkowym biorąc udział dość nikły.

Dawni prowodyrzy np. Młodej Polski w zakresie literatury do Związku Zawodowego Literatów ostentacyjnie nie należeli, pozostawiając ten wątpliwy w ich mniemaniu zaszczyt mniej znanym i popularnym od siebie kolegom. Indywidualizm i artystokratyzm duchowy epoki symbolizmu obawiał się zetknięcia z szarą bracią literacką i jej sprawami; problematyka życia zawodowego i „interesów" stanu literackiego zbyt prozaicznie brzmiała w uszach „nadludzi" tej epoki, by poczuwali się do jakiejkolwiek solidarności z młodszymi i mniej znanymi kolegami po piórze. Sama myśl że rezultaty tego współdziałania mogłyby być korzystne dla wszystkich, zarówno w sensie materialnym, jak i duchowym — była im zupełnie obca Jedynym z ostatnich „nieprzebłaganych" Mohikanów krańcowego indywidualizmu i przeciwników życia związkowego byli Miriam (Zenon Przesmycki), który zginął w czasie Powstania i któremu przez dziwną złośliwość losu obok najbliższej rodziny jedynie przedstawiciele Związku Literatów towarzyszyli w ostatniej drodze poszukiwania dla niego spokojnej mogiły.

Zmiany powojenne

W chwili obecnej zmieniły się stosunki.

Po obaleniu faszyzmu, na gruzach i zgliszczach stratowanej Europy wszystkie niemal nadzieje na możność odbudowy i rozwoju sił produkcyjnych wyniszczonych państw i narodów spoczęły na związkach pracy. Po przymusowym bezwładzie i rozbiciu ruchu zawodowego w czasie okupacji hitlerowskiej, która przecież ogarnęła całą Europę obecnie we wszystkich wyzwolonych spod morderczej okupacji krajach ujawnia się olbrzymi rozrost ruchu zawodowego, który ogarnął wszystkie gałęzie pracy. Zarówno fizyczna, jak i umysłowa praca (choć ten podział jest nader względny i nieścisły) w związkach zawodowych wyrównywa swe szeregi i przygotowuje się do objęcia dziedzictwa po dogorywającym już systemie gospodarki kapitalistycznej. Stoimy w przededniu uspołecznienia gospodarki, która obecnie w naszym kraju obejmuje gałęzie przemysłu ciężkiego i kluczowego. Podobne zmiany zachodzą lub zajść będą musiały na Zachodzie.

Tylko zorganizowany ruch zawodowy, tylko świadomy swoich zadań społecznych robotnik i pracownik umysłowy może podołać temu olbrzymiemu zadaniu stworzenia nowej gospodarki, wyzwolonej z pęt wyzysku i przeciwstawiającej zasadę planowości chaosowi i ślepej gonitwie systemu kapitalistycznego.

Rola związków artystycznych

W tej olbrzymiej piramidzie uspołecznionej i uspołeczniającej pracy nie może zabraknąć i związków artystycznych.

W naszych czasach nie potrzeba wszak chyba dowodzić, że działalność artystyczna jest również pracą i że jakieś wyodrębnienie sztuki z łańcucha celowej i planowej działalności ludzkiej może się odbić tylko ujemnie na samej sztuce.

Artysta jest przede wszystkim odkrywcą nowych form życiowych i to jest jego naczelnym zadaniem artystycznym. Sztuka nie jest ozdobą, lecz zasadą kierowniczą, dominantą życia, intuicją najbardziej celowej organizacji pracy, dającą się w pełni zastosować dopiero w nieogarnionym całokształcie wysiłku człowieka, przetwarzającego rzeczywistość dla swoich celów nie we śnie i w marzeniu, jak to się dotąd zdawało modernistom, lecz w konkretnym i praktycznym napięciu woli.

Związki artystyczne wprawdzie w zestawieniu z olbrzymimi liczebnie związkami zawodowymi pracowników fizycznych, a nawet niektórych umysłowych (nauczycielstwa) są tak nieliczne, że ich rola w całości dążeń ruchu zawodowego, pozornie sądząc, wydawałaby się nader skromna i nikła. Czy wobec tego należałoby dążyć do tego zazębienia o ruch zawodowy ogólny? **Niewątpliwie tak.** Korzyści tego zazębienia są obopólne. Dla artystów łączność z ruchem zawodowym wskazuje im realne potrzeby życia zbiorowego i ramy jego możliwości realizacyjnych. Sądzę jednak, że i ruch zawodowy na kontakcie ze sztuką może odnieść niemałe korzyści. Sztuka nie jest bynajmniej, jak to się dotąd większości snobów artystycznych zdaje, próżniaczym wyczekiwaniem na darowane nastroje, którym by proza życia podcinała rachityczne nogi. Kontakt z życiem, z pracą codzienną umysłu i rąk, nie tylko nie poniża artysty, lecz jest konieczny i najwłaściwszy.

Artysta jest powołany do podniesienia wszystkich zawodów do godności sztuki i dlatego może nie powinien tworzyć właściwie żadnego zawodu specjalnego, lecz orać ziemię, stać przy maszynie, być wynalazcą, uczonym, odkrywcą nowych wartości we wszystkich dziedzinach życia.

Droga do wyjścia z tradycyjnej izolacji została już znaleziona. Wszystkie związki artystyczne wytworzyły nadrzędną wspólną organizację (Komisję Porozumiewawczą Związków Artystycznych), reprezentującą dążenia i interesy wszystkich pracowników sztuki. Organizacja ta weszła w skład Komisji Centralnej Związków Zawodowych na równych prawach ze wszystkimi innymi związkami zrzeszonej i uspołecznionej pracy.

Po dokonaniu jednak tego wielkiego kroku organizacyjnego, który związki artystyczne wplotł w koło obrotowe ruchu zawodowego świata pracy, związki artystyczne muszą przepracować świadomość swoich członków na tyle, by w ramach ogólnego ruchu zawodowego znaleźli oni własną drogę do obcych im na ogół dotąd form powiązania. Po przejściu dopiero tego etapu drogi związki artystyczne będą mogły w ogólnym ruchu zawodowym odegrać tę czynną i odpowiedzialną rolę, która powinna stać się ich ambicją.

Jan Nepomucen Miller.

Morcinek wzywa do powrotu

Przybyły przed miesiącem do kraju znany pisarz śląski Gustaw Morcinek napisał po powrocie do Ojczyzny list otwarty do Polaków na emigracji, w którym m. in. czytamy:

„Zastałem Polskę zniszczoną, zastałem ludzi pozornie tych samych, a jednak jak bardzo innych! I dlatego nie ma już we mnie niepokoju, nie ma żalu, nie ma żadnego uczucia o ujemnej wartości, a jest wciąż podziw i duma, że jestem Polakiem. Ogarnia mnie bowiem coraz większy podziw, gdy zaczynam rozglądać się po Polsce, gdy spostrzegam ten ogromny, twórczy wysiłek każdego uczciwego Polaka, zmierzający z zaciekłym uporem do rzetelnego odbudowania tego wszystkiego, co zniszczyła wojna".

„...Gdy opuszczałem obczyznę, pozostawiłem tam jeszcze tak wielu rodaków gnuśniejących w bezczynności, skazanych na łaskawy chleb różnych instytucji dobroczynnych, ulegających powolnemu rozkładowi moralnemu i fizycznemu, wyczekujących chyba cudu jakiegoś, czy zgoła jakiegoś drugiego Mojżesza, mającego ich powieść do legendarnej Ziemi Obiecanej. Przecież ta Ziemia Obiecana — to Polska.

Każdy uczciwy Polak za granicą powinien wrócić i musi wrócić, jeżeli nie chce, by ścigała go pogarda jego brata w Polsce, urabiającego sobie ramiona po łokcie dla dobra Polski dzisiejszej i Polski jutrzejszej.

Listy z Łodzi

Gdy Kopciuszek będzie królewną...

Urodziłem się w Łodzi. Tutaj pobierałem nauki osobliwej mądrości. Gdy musiałem pieszo iść do szkoły (a mieszkałem na odległym przedmieściu), to wiedziałem, że trwa uporczywy strajk tramwajarzy. Gdy sąsiadka za ścianą kurczowo zaciskała pięści, a chłopcy na podwórzu mówili przyciszonymi głosami, to rozumiałem, że fabryki stoją i robotnicy głodują. Tak życie tworzyło swój najmądrzejszy elementarz.

Potem wojna, konspiracja. Szczególnie zamknął się krąg moich wolnych przeżyć. Gdy przed wywózką do Guzen poddano mnie kąpieli, poznałem łaźnię, do której chodziłem, będąc chłopcem. Z dziwnym uczuciem dotknąłem klatki, na której trwały niewidzialne ślady mojej chłopięcej ręki.

Dlatego zrosłem się z Łodzią. Kocham ją tą miłością, jaką darzy się kobietę, nie dlatego, że piękna, ale dlatego, że się wspólnie wiele przecierpiało. Przywiązałem się do szarego robotniczego miasta i boli mnie, gdy przybysze wypominają często łódzką brzydotę. No tak, Łódź już przed wojną miała sławetną opinię Kopciuszka. Miasto w porównaniu z piękną stolicą, czy zabytkowym Krakowem, czy schludnym Poznaniem — było i jest po prostu szpetne.

Ale jak w pięknej bajce Kopciuszek zamienia się w królewnę, tak samo w wizjach naszych urbanistów, poetów i malarzy Łódź przeradza się w miasto pięknej przyszłości, miasto ładne i rozległe, po prostu wycięte z marzenia.

Czy Kopciuszek będzie królewną i kiedy? Odpowiedź na to daje Biuro Planowania Zarządu Miejskiego m. Łodzi, na którego czele stoją trzej architekci urbaniści: inż. Jaworski, inż. Kahl i inż. Wysznacki. Zajrzyjmy tu na chwilę i przypatrzmy się wizji przyszłej Łodzi, roztoczonej przez opracowywane plany. Wizja oczywiście nie jest łatwa do zrealizowania, Łódź przyszłości nie stanie szybko. Proces przeradzania się Łodzi w nowe piękne miasto ma trwać lat 30. Ale kto zna dzisiejszą Łódź, jej urbanistyczną absurdalność, ten zrozumie, że to nie jest tak łatwo wszystkie wady naraz usunąć, a braki powetować.

Plan nowej Łodzi musi uwzględnić zmiany strukturalne, polityczne i inne zaszłe w Polsce. Miasto zmieniło swoją funkcję. Z siedliska czysto przemysłowego stało się centrum kulturalnym, siedzibą instytucyj o zasięgu ogólnokrajowym oraz ważnym węzłem komunikacyjnym. Ostatnia sprawa nabiera szczególnej wagi, jeśli uwzględnimy, że na skutek zmiany granic Łódź znalazła się w środku Polski. Miasto okazało się nagle położone na wielkich szlakach komunikacyjnych. Tędy przebiegają trzy największe kierunki kolejowe: 1) Warszawa — Łódź — Poznań — Berlin, 2) Warszawa — Łódź — Katowice — Wiedeń, 3) Warszawa — Łódź — Wrocław — Praga czeska.

Oczywiście, w tym celu trzeba skasować Koluszki, to utrapienie wszystkich przyjeżdżających do Łodzi. Wielkie nowoczesne dworce łączyć będą kierunki kolejowe w obrębie samej Łodzi. Dworzec Łódź Fabryczna byłby skasowany. Natomiast nowoczesny dworzec stanąłby gdzieś przy skrzyżowaniu ulicy Brzezińskiej i Franciszkańskiej, mając charakter centralnego dworca. Tranzyt towarowy puszczony będzie przez Olechów i Chojny. Miasto otrzyma jeszcze jedno lotnisko, na Brusie. I może trzecie w samym centrum miasta. Do Łodzi doprowadzona będzie woda (nareszcie!). 100-kilometrowy kanał Warta—Pilica uczyni z Łodzi „wewnętrzny port". Elektryczność przyjdzie linią wysokiego napięcia ze Śląska. Jednym słowem, wielkie plany, wielki rozmach, który Łodzi da wszystkie atrybuty nowoczesnego miasta — długodystansowe linie kolejowe, łączące z najbliższymi stolicami Zachodu, nowoczesne dworce, aż trzy lotniska, kanał wodny i energia elektryczna.

Co do racjonalnego planowania samego miasta, jako skupiska paru setek tysięcy ludzi, to trzeba pamiętać, że obecny teren Łodzi wzrósł czterokrotnie w stosunku do roku 1945. Łódź zlała się ze swymi podmiejskimi miejscowościami, rozrosła się i rozrzuciła we wszystkich kierunkach. By ten spontaniczny rozwój ująć w pewien racjonalizm, w pewien celowy, pożyteczny, a zarazem piękny plan, postanowiono rozbić przyszłą Łódź na dzielnice. Te zaś powstaną pod kątem widzenia użyteczności, gromadzenia określonych zawodów i służenia określonym celom.

A więc dzielnica północna przybierze charakter mieszkaniowy dla robotników. Będą tu i warsztaty pracy, a obok tego kina, parki, teatry, ogródki jordanowskie dla dzieci, słowem wszystko, czego potrzebuje robotnik, by wytchnąć po pracy, by znaleźć rozrywkę.

Centrum miasta, położone w zieleni parków i trawników, będzie posiadało specjalny charakter. Znajdzie się tu część reprezentacyjna, gmachy i instytucje rządowe, dzielnica przemysłowo - mieszkaniowa oraz ośrodki wyższych uczelni, a mianowicie nauk humanistycznych, prawniczych i przyrodniczych oraz drugi ośrodek — nauk technicznych.

W dzielnicy trzeciej (co do kolejności) skupiony zostanie wielki przemysł. Staną tu fabryki, do których doprowadzone zostaną odnogi wielkiego kanału Warta — Pilica. To ma szczególnie doniosłe znaczenie. Scieki z fabryk upływać będą do kanału, co oczyści teren miasta z nieczystości. We wsi Chocianowicie pod Rudą Pabianicką (przedmieście Łodzi) stworzone będzie sztuczne jezioro, które miłośnikom wodnego sportu dostarczy wiele przyjemności.

Cała Łódź będzie otoczona pierścieniem lasów. Swierkowe płuca fabrycznego miasta wchłoną dym i sadzę, a wydzielać będą z siebie powiewy balsamicznego powietrza.

Czy nie za pięknie? — powie czytelnik ze szczyptą niedowierzania. Ano twórcy planu zapewniają, że wizja jest zupełnie realna i możliwa do urzeczywistnienia. Tylko, że to za lat 30. Po tym czasie Łódź nabierze estetycznego wyglądu, znikną kocie łby, szpetota różnorakich budynków, ciasnota ulic. Miasto pokryje się szmaragdem zieleni, rozświeci się światłem, rozkwieci, ogrodami i rozstrzeli się pięknymi ulicami. Jednym słowem, Kopciuszek miast polskich zamieni się w królewnę.

Grzegorz Timofiejew

Walka z drożyzną i spekulacją
przy pomocy spółdzielczości

Narz kamy wszyscy na drożyznę i na orgie spekulacyjne kupców i pośredników. Istotnie, kupcy, wykorzystując brak niektórych towarów, każą sobie płacić słone ceny. Zresztą nie tylko za towary, których brakuje. Często spekulują także towarami, których jest pod dostatkiem. Wiemy wszyscy, że za zapałki, sól, wódkę, papierosy, a więc za artykuły monopolowe, które są dostarczane przez państwo odpowiednio do potrzeb rynku, płaci się w sklepach prywatnych drożej, niż w sklepach spółdzielczych. Również po wyższych cenach, niż w spółdzielniach, sprzedają sklepy prywatne materiały włókiennicze i inne artykuły przemysłowe, choć je otrzymują od Państwowej Centrali Handlowej na takich samych warunkach, jak sklepy spółdzielcze od „Społem".

A więc nie tylko brak towarów, ale i chęć nadmiernego zysku pośredników prywatnych jest źródłem spekulacji i drożyzny. Tam, gdzie sieć sklepów spółdzielczych jest liczna i gdzie mogą one obsłużyć duże zastępy konsumentów, zjawisko spekulacji i drożyzny nie występuje w tak ostrej formie. Liczni rozsiane sklepy spółdzielcze narzucają sklepom prywatnym swoje ceny i zmuszają je do godziwego zarobku, takiego, jakim kontentują się spółdzielnie.

ZMNIEJSZYĆ ZYSKI KUPCÓW!

A przecież spółdzielnie nie pracują deficytowo, muszą zarobić na koszta handlowe, pensje pracowników i inne wydatki. Zresztą wygospodarowane nadwyżki zwracają pod koniec roku swoim członkom. Nie pokrzywdzi się więc kupców i pośredników prywatnych, gdy ich się zmusi do sprzedawania po takich cenach, jak w sklepach spółdzielczych. Na pewno zarobią na życie dostatecznie i inne wydatki. Nie będą tylko w szybkim tempie robić majątków kosztem kupujących.

Jak do tego doprowadzić? Wspomnieliśmy już wyżej, że tam, gdzie sieć sklepów spółdzielczych jest duża i gdy są one dostatecznie zaopatrzone w artykuły i towary pożądane przez społeczeństwo, sklepy prywatne szybko przystosowują się do cen w sklepach spółdzielczych. Pasek i spekulacja pękają i sprzedaż odbywa się po cenach godziwych.

Niestety, mało mamy takich ośrodków, w których sieć sklepów spółdzielczych jest dostateczna. W handlu detalicznym górują sklepy prywatne i one decydują o rynku i cenach. A ponieważ nie ma nadmiaru towarów w Polsce, co powoduje głód towarowy, nie potrzebują one z sobą walczyć o klientów i dyktują im ceny.

PALĄCA POTRZEBA

W tych warunkach rozbudowa sieci sklepów spółdzieczych, nie tyko spożywczych ale i branżowych, zarówno na wsi, jak w miastach, jest palącą potrzebą chwili. Im więcej tych sklepów powstanie, tym mniej masy pracujące będą przepłacać za żywność i towary przemysłowe.

Ale nie wystarczy mówić tylko o tym zagadnieniu. Trzeba czynu. Jakiego? Rozbudowy spółdzielczości. Akcja ta nie zależy tylko od „Społem" i poszczególnych spółdzielni. Decydujący głos w rozwoju spółdzielczości i ich przedsiębiorstw mają masy pracujące. Gdyby wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni w Polsce zapisali się do spółdzielni, lub w ośrodkach, gdzie ich nie ma, stworzyli nowe, ruch spółdzielczy tak by spotężniał, że miałby decydujący głos na rynku i mógłby utrzymać ceny, odpowiadające naszym warunkom gospodarczym. Nie byłby to odrazu raj gospodarczy, bo nie stać nas po zniszczeniach wojennych na normalne warunki przedwojenne, ale na pewno spekulacja towarami nie święciłaby takich orgii jak obecnie.

Z tak potężną spółdzielczością więcej liczyłoby się państwo, samorządy, przemysły kluczowe i wszystkie ważkie czynniki w naszym życiu gospodarczym. Znalazłyby się lokale na sklepy, budynki na magazyny, środki transportowe dla przewozu towarów do przedsiębiorstw spółdzielczych. Łatwiej byłoby o kredyt na urządzenie sklepów spółdzielczych i zakup towarów.

1 SPÓŁDZIELNIA NA 1000 MIESZKAŃCÓW

Fachowi działacze spółdzielczy ustalili, że dla pełnego panowania spółdzielczości nad rynkiem potrzeba, by jeden sklep spółdzielczy kolonialno-spożywczy wypadł na 1.000 mieszkańców, zarówno na wsi, jak i w mieście. Również co najmniej jeden sklep z manufakturą i jeden sklep księgarsko-papierniczy powinien istnieć w każdym mieście, w większych jeden sklep na każde 10.000 mieszkańców miast.a W każdej gminie powinien znajdować się magazyn rolniczy, sklep żelazny i skład opału. Dla zaopatrzenia społeczeństwo w dobre i niedrogie pieczywo, wędliny i mięso, w każdej gminie i w każdym mieście powinny istnieć spółdzielcze piekarnie i masarnie, a w miastach ponadto jatki spółdzielcze.

Rozbudowa tych nowych placówek spółdzielczych uwarunkowana jest nie tylko od pieniędzy. Przede wszystkim trzeba napływu nowych członków do spółdzielni. Miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych muszą stanąć ławą za spółdzielczością, aby umożliwić sklepom i innym przedsiębiorstwom spółdzielczym opanowanie rynku handlowego. Wtedy i pośrednicy prywatni nagną się do potrzeb mas i nauczą sią życzliwego stosunku do klienta.

W walce ze spekulacją i drożyzną masy pracujące powinny przede wszystkim liczyć na siebie. Mając do wygrania taki instrument handlowy, jak spółdzielczość, muszą go w całej pełni wykorzystać. Tylko wtedy opanuje się rynek, gdy się spekulantów uderzy po kieszeni.

Z Edynburga na Śląsk
przeniesie się wydział lekarski

Instytut Specjalizacji i Dokształcania Lekarzy czyni ostatnie przygotowania do ulokowania na Śląsku Wydziału Lekarskiego z Edynburga w Szkocji. Wydział ten utrzymywany był przez amerykańską fundację im. Paderewskiego.

W najbliższych dniach przewidziany jest przyjazd przedstawicieli fundacji oraz przedstawicieli Wydziału Lekarskiego z Edynburga, celem rozpoczęcia prac wstępnych, związanych z przeniesieniem Wydziału Lekarskiego na Śląsk. Sprawą tą interesuje się również Ministerstwo Zdrowia.

Instytut im Paderewskiego z Edynburga umieszczony zostanie w Bytomiu i w pobliskiej Rokitnicy.

Duży transport paczek amerykańskich

Duński statek „Jutlandia", który dn 29 listopada zawinął do portu w Gdyni, przywiózł z Nowego Jorku 47.151 worów z paczkami (około 188.604 paczek amerykańskich).

Komisje Mieszkaniowe muszą
bronić interesów świata pracy
Konferencja przewodniczących Komisyj Mieszkaniowych

W piątek, 6 grudnia rb. w sali kolumnowej Prezydium Rady Ministrów w Warszawie rozpoczęły się obrady dwudniowej konferencji przewodniczących i zastępców miejscowych Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych.

Obrady zagaił prezes Nadzw. Komisji Mieszk. przy Prezesie Rady Ministrów, tow. poseł Kazim. Rusinek. W Prezydium zasiedli członkowie NKM— wiceprezs tow. pos Doliński, tow. pos. Ćwik, tow. pos. Cieślik, dyrektor biura wykonawcz. NKM, tow. mgr. Kłopotowski, prok. Wróbel oraz dyrektor Biura Prawnego NKM, tow. dr. Gross.

Tow. Rusinek, dziękując w zagajeniu przewodniczącym miejscowych NKM i ich zastępcom za dotychczasową pracę, stwierdził, że zagadnienie mieszkaniowe było i długo jeszcze będzie jednym z trudnych problemów w Polsce.

Omawiając działalność miejscowych NKM, przypomniał tow. Rusinek, że nie wolno pozbawiać mieszkań pracujących w żadnym wypadku. Do mieszkań takich można jedynie dokwaterowywać. Osiągnięcia NKM są bezspornie duże, zwłaszcza w Krakowie i Łodzi, na dobrej drodze znajduje się sprawa na Górnym Śląsku. Nie można także pominąć Wybrzeża, gdzie trzeba jednak ostrzej dobrać się do spekulantów.

W zakończeniu swojego przemówienia tow. Rusinek zwrócił uwagę na konieczność poważniejszego respektowania ducha dekretu, tj. obrony interesów świata pracy. Smutne jest, że najwięcej odwołań od decyzji miejscowych NKM pochodziło od świata pracy.

Następnie tow. Rusinek podkreślił, że w działaniach Komisji nie uwzględnia się poza momentami prawnymi żadnych innych momentów. Obojętne jest dla NKM, czy ktoś należy do partii opozycyjnej, czy prorządowej, czy jest bezpartyjny. Prawo jest dla wszystkich i będzie z całą konsekwencją przestrzegane.

Z powodu nagromadzenia się w miejscowych NKM i NKM przy Prezesie Rady Ministrów kilku tysięcy zaległych spraw, NKM zmuszona jest na okres kilku tygodni wstrzymać przyjmowanie nowych zgłoszeń, celem uporządkowania i zakwalifikowania nagromadzonych.

Z kolei tow. dyrektor Kłoptowski, omówił działalność miejscowych Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych, zwracając uwagę, że decyzje miejscowych NKM nie mogą podlegać zawieszaniu, ani zmianie przez żadne inne władze, ani wojewódzkie, ani samorządowe.

Radca prawny tow. dr. Gross, omówił kompetencje miejscowych NKM, podając jednocześnie do wiadomości, że opracowywana obecnie nowela do dekretu rozszerzy kompetencje miejscowych NKM.

Prok. T. Wróbel zreferował kwestię uzgodnienia działalności miejscowych NKM z działalnością innych władz mieszkaniowych oraz całokształt techniki pracy NKM.

Po referacie prok. Wróbla rozpoczęła się kilkugodzinna dyskusja, w której zabierali głos przewodniczący miejscowych NKM.

Poczta Główna przy pracy
Ciężkie warunki lokalowe utrudniają ekspedycję przesyłek

W Urzędzie Pocztowym Warszawa I czyli na t. zw. Poczcie Głównej szumi, jak w ulu. Wejściem od ul. Nwogrodzkiej płyną wciąż nowi interesanci. Każdy chce coś załatwić, nadać pieniądze, paczki, reklamować zaginioną przesyłkę, kupić potrzebne znaczki na list. Przed okienkami mimo tempa, jakie rozwijają urzędnicy, ogonek czekających jest straszliwie długi. Przy nadawaniu przekazów pieniężnych krajowych sznur czekających zawinął się nawet. Urzędniczka wypełnia bowiem przekaz interesantowi, dla którego jest to „czarną magią". Obok siedzą przy stole „mniej zawalone" pracą cztery miło wyglądające, ondulowane panienki i uśmiechają się przez okno do przechodniów.



Kontroler pocztowy tow. Jerzy Golub rozpoczął pracę na poczcie w 1905 r., zapisując się jednocześnie do PPS

Na ulicy przed drzwiami urzędu — stoją furgony pocztowe, rozwożące paczki. Sześć potężnych wozów, które z braku aut wynajmuje się na dzień roboczy. Przeciętnie 200 paczek wchodzi na jeden wóz. Z podziemi Urzędu, gdzie mieści się dział oddawczo-paczkowy, wynoszą je poczciarze na plecach w workach. Worki są kanciaste, ciężkie. Drelichowy służbowy mundur już po dwóch tygodniach zaczyna przeświecać. Po kilku takich przechadzkach z głębi „katakumb" do furgonów, koszule można wykręcać. Kiedyś na dawnej Poczcie worki wyciągały windy, kiedyś były podobno trwalsze mundury.

Paczki i ... szczury

W mrocznych, słabo wentylowanych i oświetlonych piwnicach gnieździ się dział oddawczo-paczkowy Pod ścianami aż pod sufit w potężnych zwałach piętrzą się paczki. Dostarcza je tu Warszawa II, pełniąca rolę olbrzymiej rozdzielni pocztowej dla całej Polski Centralnej. Plagą tych podziemi jest wielka ilość tłustych, bezczelnych szczurów.

W przedziale, odgrodzonym siatką drucianą, widzimy paczki zagraniczne. Nigdy ich tyle nie przychodziło do Warszawy i nigdy tyle z nimi nie było kłopotu. Wiele w czasie podróży pogubiło adresy, wiele osób, dla których są przeznaczone, nie sposób odnaleść.

Co zrobić z tymi paczkami? O ile bowiem paczki krajowe niedoręczalne, licytuje się po ustawowo określonym czasie, to do zagranicznych nie ma szczegółowych przepisów. Formaliści chcą je odesłać nadawcom z powrotem, inni zalecają podział na miejscu, tym bardziej, że szczególnie USA nie chce przyjmować tego rodzaju zwrotów. Spór się toczy.



Adam Jedra przynosi nowe listy i gazety do sortowni

Nadaje się paczki wyżej, na parterze, gdzie doręcza się jednocześnie przesyłki wartościowe, listy wartościowe, poste-restante i wszelką korespondencję ze skrytek.

Ruch jest tu zawsze olbrzymi. Tłok, szczególnie w godzinach przedpołudniowych — niesamowity. Szum rozmów — od którego nie sposób się odgrodzić — rozprasza uwagę pracujących. Do skrytek, aby wypełnić je nadesłaną korespondencją, po którą co chwilę zgłaszają się gońcy, urzędy i instytucje — poprzez zatarasowane przejścia, skacze urzędnik-akrobata.

Segregowanie materiału

Rano przed ósmą, gdy Urząd dla interesantów jest jeszcze zamknięty, pracują już listonosze i personel segregujący wszystko, co w ciągu dnia ma otrzymać Warszawa. W tym straszliwym młynie pracy, który tu powstaje, nie ma mowy o chwili odpoczynku. Na wszystkich stołach, podłogach, we wszystkich salach, przejściach i korytarzach odbywa się segregacja poczty, którą dostarcza Warszawa II. Szara armia 200 dzielnych listonoszy otrzymuje tu swój przydział.

Gdybyśmy chcieli odgadnąć o czym ludzie myślą, pisząc listy, to trzeba by powiedzieć, że najmniej myślą o tym, aby list zaszedł tam, gdzie pragną I dlatego, jakże wspaniałymi okazami może się poszczycić dział niedoręczalnych przesyłek. Zapomina się więc nie tylko o podawaniu takich „drobnych" zbytecznych detali, jak nazwa ulicy, numer, mieszkanie, ale nie podaje się nawet miejscowości. Często trafia się ulica, która nie figuruje w żadnym spisie ulic, dom, po którym nie zostało śladu.

Maia czeka napróżno...

Nieznany nam bliżej Mundek, zakochany w płomiennej Mai uważa, że każdy powinien wiedzieć o jego wielkiej miłości i nalepia tylko znaczek. Niestety — list, pełen gorących słów, spoczywa wśród setek innych, niedoręczalnych. Dlatego inna stęskniona Hela, nie wyjdzie na dworzec, gdy przyjedzie Tadek, bo zaaferowany młodzieniec zapomniał, że co druga piękna kobieta nosi to imię i trzeba koniecznie podać miasto, ulicę i co najmniej numer domu.

Wiele z tych listów możnaby zwrócić nadawcom, czekającym na odpowiedź, ale na żadnym z nich nie ma adresu zwrotnego.

Po trzech miesiącach otwiera się je komisyjnie. Czasem w środku jest zwrotny adres, ale i to jest rzadkością.

I dlatego w tych strasznych warunkach lokalowych, gdzie nadto co trzeci list jest niedokładnie adresowany gdy znaczek raz jest w prawym, drugi raz w lewym rogu lub na odwrocie (powinien być zawsze w prawym górnym, ze względu na pracę automatu stemplującego), gdy z 400 listonoszów dawnej Warszawy I pozostało 200 — sprawność, która tu istnieje, jest naprawdę osiągnięciem wielkim.

(Rs).



Listonosze Stanisław Cieślelski i Zenon Muchowski udają się na miasto

Nowy wiadukt węzła warszawskiego

Na skrzyżowaniu linii kolejowych Warszawa — Gołąbki z łącznicą Gołąbki — Włochy, Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego przystąpiła do odbudowy zburzonego przez Niemców wiaduktu żelbetowego przy czym prowadzenie robót zleciła SPB.

Dawny wiadukt przechodził nad dwoma torami, obecny zaprojektowano dla trzech torów. Oddanie wiaduktu do użytku przewiduje się na wiosnę 1947 roku. Odegra on dużą rolę w usprawnieniu ruchu kolejowego węzła warszawskiego.

Aktualne zagadnienia doby obecnej
Cykl odczytów w ZUS-ie

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Warszawa, ul. Czerniakowska 231, staraniem Rady Zakładowej, zorganizowany został cykl wykładów pt. „Aktualne zagadnienia doby obecnej".

W ramach cyklu wygłoszą odczyty: poseł Sokorski — „Zadania i cele Związków Zawodowych", dr. Greniewski — „Co to jest Narodowy Plan Gospodarczy", prof. dr. Secomski — „Ubezpieczenia Społeczne w Narodowym Planie Gospodarczym", prof. dr Szubert — „Polityka społeczna doby obecnej", dr. Kowalewski — „Unarodowienie przemysłu" poseł Nowicki — „Zagadnienie mieszkaniowe", dr. Hochfeld — „Wojna, pokój i co dalej", mec. Mamrot — „Reforma rolna, jej znaczenie i skutki".

Wykłady odbywać się będą w soboty o godz. 13 m. 30 — w odstępach dwutygodniowych.

Odczyt d-ra Greniewskiego pt. „Co to jest Narodowy Plan Gospodarczy"— został już wygłoszony.

W dniu 7 grudnia rb. odbędzie się wykład d-ra Kowalewskiego na temat „Unarodowienie przemysłu".

Wstęp wolny.

Lekarze dentyści, uwaga!

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej zawiadamia, że następny wykład dla lekarzy-dentystów — w ramach Kursu szkoleniowo-instrukcyjnego — odbędzie się w sobotę, 7 bm., o godz. 15—18 (Ortodontia — Narbutta 33 — Akademia Stomatol.) i w niedzielę, 8 b. m., o godz. 10—15 (chirurgia jamy ustnej, dentystyka zachowawcza — Resort Zdrowia — Bagatela 10).

SZACHY
Talenty na export

W przeciągu ostatnich 100 lat, tj. od czasu, gdy szachy zaczęły obejmować coraz szersze masy, gdy zainteresowanie nimi zwiększało się stale, a popularność rosła — Polska stała się kolebką wielu, na światową skalę zakrojonych, talentów szachowych. Nazwiska Zuckertorta, Winawera, Janowskiego, Rubinsteina, Tartakowera, Salwego, Popiela i innych wyryte zostały w historii szachów na wieki. Obok wspaniałych mistrzowskich partii, szeregu świetnych zwycięstw w turniejach i meczach — nie było prawie debiutu, czy końcówki, do których nasi mistrzowie nie dorzuciliby jakiegoś ulepszenia, cennej inowacji teoretycznej. Całe pokolenia szachistów uczyły się na ich partiach, korzystając z ich zdobyczy, a siła, powaga i sława naszych mistrzów na arenie międzynarodowej była tak wielka, że Zuckertorta i Rubinsteina, a poniekąd i Janowskiego uważano w swoim czasie za najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza świata.

Ale to już czasy „historyczne". Z młodej generacji czołowych mistrzów świata polskiego pochodzenia są m. inn. Rzeszewski i Fine (2 pierwsze szachownice USA, „kandydaci" na mistrza świata!), oraz b. Czechosłowak Flohr. Nasza reprezentacja narodowa, walcząc na olimpiadach światowych, zdobyła w 1930 r. mistrzostwo świata, dwukrotnie zajęła II miejsce, dwukrotnie III, raz III — IV ex aequo, a raz tylko i to było jej największym niepowodzeniem — zmuszona była zadowolić się III — V miejscem dzielonym, wystąpiwszy w osłabionym składzie!

Legitymując się takimi sukcesami szachiści polscy mieli i mają słuszne prawo do należytego zrozumienia i poparcia przez miarodajne czynniki Niestety i przed wojną dalecy byliśmy od właściwego pojmowania naszego znaczenia i roli, a obecna sytuacja gospodarcza zniszczonego kraju i zwykłe powojenne trudności sprawiają, że o zrealizowanie na szerszą skalę zakrojonych zamierzeń naszych toczyć się musi twarda i nieustępliwa walka.

W okresie wzmożonej repatriacji trzeba również jak najśpieszniej pomyśleć o sprowadzeniu z zagranicy naszych mistrzów, których wybuch wojny zastał na obczyźnie, na olimpiadzie w Buenos-Aires w 39 r. Nasze odbudowujące się szachy poniosły olbrzymie straty, potrzebują ludzi i nie możemy pozwolić, aby najlepsi polscy mistrzowie tułali się na emigracji, reprezentując obce barwy.

Kłopoty Krakowa

Donoszą nam z Krakowa, iż tamtejsze Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego, któremu Krakowski Klub Szachistów ustąpił w swoim czasie część swego lokalu, wzamian za obietnicę popierania finansowego rozwoju życia szachowego w Krakowie — nie tylko nie myśli wywiązać się ze swej obietnicy, ale obecnie... usiłuje wyeksmitować gościnnego gospodarza, choć ma do dyspozycji na biura zupełnie dostateczny lokal, tylko o jedno piętro niżej.

Zaznaczamy, że Krakowski Klub Szachistów stanowi obecnie jeden z najpoważniejszych ośrodków życia szachowego w Polsce i przeprowadził już kilka poważnych spotkań zagranicznych, do których bądź co bądź potrzebny jest lokal reprezentacyjny, z odpowiednio dużą salą gry.

Pozwalamy sobie mieć nadzieję, że Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego powstrzyma zapędy swego Zjednoczenia w kierunku zrujnowania placówki kulturalnej, która tak życzliwie się do niego ustosunkowała i przyłączamy się do licznych głosów prasy, domagających się, aby rozmaite urzędy przestały wreszcie zabierać lokale, przez innych wyremontowane, a zaczęły remontować je na własny rachunek.

Ciekawi nas również mocno stanowisko Ministerstwa Kultury i Sztuki w tej sprawie.

G.

Życie gospodarcze

(les) Nie po raz pierwszy na Kongresie Techników Polskich, w przemówieniu prezesa C. U. P. tow. Bobrowskiego — przewinęło się określenie — natłok słusznych celów. Ale bodaj, czy nie na tym właśnie kongresie istotna, myśl w nim zawarta znalazła najdoskonalsze odbicie.

Każdy z delegatów — inżynier, czy też technik reprezentował jakąś gałęź naszej produkcji, każdy słusznie — ze swojego stanowiska — uważał, iż inwestycje w tej właśnie dziedzinie są ważne, najważniejsze. I każdy miał rację. Naszym celem na długiej fali jest zainwestowanie, rozwinięcie do granic możliwości wszelkiego przemysłu, wszelkiej choćby drobnej wytwórczości, jeśli jest ona potrzebna i może być w ogólnej aparaturze gospodarczej państwa — przydatna. Są one wszystkie słuszne i celowe — ale jest ich wiele, jest ich tak wielki natłok, że przy ograniczonych możliwościach finansowych i materiałowych państwa — trzeba ograniczać ich zakres, trzeba spośród słusznych wybierać najsłuszniejsze, spośród celowych najbardziej celowe — trzeba słowem zająć się hierarchizacją potrzeb.

Każdy student prawa U. W., który studiował ekonomię pod kierownictwem prof. Kostanieckiego — pamięta jego ulubiony przykład, mający na celu objaśnienie pojęcia hierarchii potrzeb. Jak układał swe potrzeby Robinson Cruzoe, jak dzielił ziarno przez siebie posiadane? Najprzód sam się pożywił, następnie odłożył zapas pod zasiew, nakarmił kozę, a wreszcie ulubioną papugę.

W hierarchii potrzeb państwowo-społecznych i gospodarczych występuje również problem żywienia—rozumianego jako symbol—organizmu nadrzędnego, jakim jest państwo i społeczeństwo, istnieje sprawa „siewu"—w dosłownym i symbolicznym znaczeniu, i żywienia kozy — jest nawet luksusowa „papuga". Oczywiście gradacja i ludzkich, i państwowych, i społecznych potrzeb jest dużo, dużo większa. Ale skrót myślowy, przedstawiony w przykładzie Robinsona Cruzoe — doskonale obrazuje, jak do zagadnienia potrzeb podchodzić należy.

Na Kongresie Techników, trzeba było zagadnienie hierarchicznego zaspokojenia potrzeb postawić—i wyjaśnić. Mogli to zrobić tylko ci, którzy patrzą na naszą gospodarkę — nie ze swojej ograniczonej placówki, w perspektywicznym skrócie — lecz od góry, obejmując wzrokiem cały horyzont. Ci, którzy wskutek tego widzą wyraźnie co jest najważniejsze dla istnienia i rozwoju państwa, a co tylko — ważne, mogą ustalić kolejność prac nad odbudową naszego kraju, z punktu widzenia ich bezpośredniej, czy też długofalowej celowości. Oni też właśnie w osobach prezesa C.U.P., ministra skarbu i ministra przemysłu — problem ten postawili. Rozwinięcie, i głębsze uzasadnienie planu należało już do komisji.

ZBOŻE DLA BYDŁA

Wszyscy niewątpliwie pamiętamy ,jak to przed wojną było rzeczą powszechną niszczenie „nadmiaru" żywności, w celu utrzymania odpowiedniej ceny na rynkach światowych. Powszechnie znane są fakty z kawą brazylijską, którą palilo się w lokomotywach i rybami, które w St. Zjednoczonych A. P. wrzucało się po zbyt obfitym połowie z powrotem do morza.

Sytuacja obecnie przy nagminnie panującym głodzie — w niczym się nie zmieniła. USA, jeden z nielicznych krajów na świecie, który rejestruje u siebie nadwyżki żywnościowe — nadwyżek tych nie tylko nie chce powiększać — na przykład przez zarządzenia, dotyczące rozszerzenia powierzchni uprawnej przeciwnie — równolegle do humanitarnych sloganów — nadwyżki te likwiduje.

Dla przykładu wystarczy tu przytoczyć następujące liczby: w roku 1939 w USA spasiono bydłem — 4,5 mil. ton pszenicy, w 1943 — 18,1 ton, w 1944—45 — 13 mil. ton.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY ROZWIJA SIĘ

Tradycyjnymi centralami polskiego przemysłu włókienniczego były przed wojną: Łódź wraz z okręgiem (Tomaszów Maz., Pabianice, Zgierz, Zduńska Wola), Białystok i Bielsk. Obecnie Łódź wraca szybko do dawnej świetności, Bielsk produkuje towary o podobnie wysokiej jakości, jak niegdyś, tylko Białystok, nieomal w 100 proc. zniszczony przez Niemców, nie może się jeszcze odrodzić.

Tę stratę — niewątpliwie bolesną — z dużą nadwyżką pokrywa teren Ziem Odzyskanych, gdzie przed wojną jeszcze kwitł przemysł tekstylny.

Przemysł bawełniany w tym okręgu dysponuje 59 przedsiębiorstwami, zatrudniającymi 18.000 pracowników. Produkcja tych zakładów w lipcu rb. wynosiła 4.190.000 m. w stosunku do 2.211.000 ze stycznia rb. Podobnie rośnie i produkcja wełny, która od 31.000 m. ze stycznia rb. wzrosła do 135.000 m. w lipcu. W tym samym mniej więcej stosunku rośnie produkcja włókien sztucznych przy czym produkcja jedwabiu osiągnęła w lipcu rb. wydajność miesięczną — 33.000 kg.

Odbudowa Instytutu Radowego postępuje w szybkim tempie

Prace przy odbudowie Instytutu Radowego w Warszawie posuwają się naprzód. Wykańcza się obecnie remont wnętrza i w szybkim tempie odbudowuje się czwarte piętro. Zakończenia robót należy oczekiwać za kilka miesięcy. Część parterowa zostanie za parę tygodni całkowicie odnowiona i pomieści klinikę radową i roentgenologiczną. W chwili obecnej Instytut posiada 5 roentgenowskich aparatów terapeutycznych i 2 do diagnostyki. Przewiduje się otrzymanie trzech dalszych aparatów. Większa część inwentarza pochodzi z darów UNRRA.

Zapas radu, jakim dysponuje Instytut, ocalał w czasie okupacji dzięki podstępowi pracowników, którzy ukryli ten cenny pierwiastek, podstawiając na jego miejsce imitację. Jednakże części zapasu radu nie udało się przed Niemcami ocalić i obecnie czyni się starania o odzyskanie go z powrotem.

Warszawski Instytut Radowy po ukończeniu odbudowy będzie mógł pomieścić 180 chorych. Dyrektor Instytutu prof. dr. Łukaszczyk projektuje również utworzenie Laboratorium Eksperymentalnego, mającego pomieścić pracownię fizyczną i biologiczną, co jednak uzależnione jest od uzyskania niezbędnych kredytów.

„Dolina śmierci" pod Bydgoszczą

Komisja Badań Zbrodni Niemieckich stwierdziła, że w odległości około półtora kilometra od miasteczka Fordon pod Bydgoszczą znajdują się groby pomordowanych przez hitlerowców. Wspólny grób 5000 ofiar znajduje się w kotlinie, otoczonej wzgórzami.

Do „doliny śmierci" przywożono Polaków na stracenie. Jako jeden z pierwszych był transport 20 uczniów gimnazjum bydgoskich. Oprawcy zabijali dzieci łopatami, żałując dla nich kul. Zgładzono tam również 51 nauczycieli z Bydgoszczy.

Miejscowa ludność zeznaje, że największe egzekucje odbyły się między wrześniem a 20 listopada 1939 r.

Ekshumacja zwłok przewidziana jest na wiosnę przyszłego roku.

Rozbudowana Radiostacja poznańska w służbie Ziem Odzyskanych

W połowie grudnia b. r. rozpocznie służbę rozbudowana radiostacja Poznańska. Moc jej w antenie podniesiona zostanie z 0,4 KW do 6 KW.

Rozbudowę oparto na najnowszych wzorach amerykańskich. Będzie to pierwsza w Polsce radiostacja nowego oszczędnościowego typu. Zespół skomplikowanych urządzeń wykonany został w Zakładach Technicznych Okręgowej Dyrekcji P. R. w Poznaniu, własnymi siłami polskich techników i inżynierów oraz z krajowych surowców.

Rozbudowa radiostacji Poznańskiej jest tym ważniejszym osiągnięciem, iż w pierwszym rzędzie pracować będzie ona w służbie Ziem Zachodnich.

Wspomnienie o bohaterskich partyzantach poległych na Zaolziu w 1940 r.

Wychodzący w Cieszynie Zachodnim „Głos Ludu" przynosi w ostatnim numerze artykuł, poświęcony pamięci bohaterskiej grupki partyzantów polskich, którzy, występując pod nazwą „Czantoria", ulegli w 1940 r. w bohaterskiej walce, przeważającej sile wroga.

W likwidacji nielicznej, bo kilkanaście osób liczącej, grupki w Górnej Lesznej (Zaolzie) brały udział żandarmeria, oddziały SS, wojska i SA oraz sfora psów. W walce zginęli wtedy: Klement Starzyk i Bujok Jan z Ustronia, Badura z Darkowa oraz Polok, Sliż i Pytel z Nydku.

Bunkier, gdzie stoczono bohaterską walkę, zamieniony został przez okoliczną ludność polską na symboliczną mogiłę, na której postawiono prosty, drewniany krzyż.

SPORT

Projekt sensacyjnej imprezy pięściarskiej na Wybrzeżu

Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpił „Dziennik Bałtycki" w Gdyni. Mianowicie z inicjatywy tego pisma Okręgowy Związek Bokserski na Wybrzeżu ma zamiar zorganizować wielką imprezę bokserską o puchar miast bałtyckich. Byłby to turniej miast Gdańska, Leningradu, Sztokholmu i Kopenhagi i rozegrany zostałby systemem drużynowym w czasie od 6 do 12 lutego.

Projekt powyższy znalazł poparcie w PUWF-ie i MSZ. Obecnie organizatorzy podjęli starania o nawiązanie bezpośrednich kontaktów z zainteresowanymi miastami. Gdyby impreza powyższa doszła do skutku, cieszyłaby się niewątpliwie olbrzymim zainteresowaniem i stanowiłaby duży krok w kierunku nawiązania kontaktu sportowego Polski z zagranicą. (Ltn.).

Niedziela bez imprez
Polonia gra w Radomiu

Najbliższa niedziela w Warszawie będzie dniem odpoczynku dla miłośników sportu. Zapowiedziane międzyokręgowe spotkanie bokserskie Pomorze — Warszawa zostało przez Pomorski Związek Bokserski odwołane, a jedynie drugie spotkanie Wybrzeże — Warszawa dojdzie do skutku—jak było projektowane — w Radomiu. Amatorzy boksu zatem, jeśli zechcą, będą mogli przejechać się do Radomia i tam oglądać ciekawe zawody, w których wezmą udział wybitni bokserzy Wybrzeża z nową gwiazdą Chychłą w wadze półśredniej.

W stolicy odbędą się w niedzielę o godz 18-ej finały „Pierwszego kroku bokserskiego" w sali BOS-u przy ul. Górnośląskiej 45.

Miłośnicy piłki nożnej na zakończenie sezonu mogą się pofatygować na boisko OMTUR Okęcie, gdzie o godz. 13-ej odbędą się ostatnie w tym sezonie zawody między OMTUR Okęcie a Spartą. Mecz ten zostanie poprzedzony zawodami drugich drużyn.

Mistrz Polski Polonia udaje się w niedzielę do Radomia, gdzie rozegra mecz towarzyski z „Radomiakiem".

Ltn.

Hokeiści pojadą na trening do Czechosłowacji

Bawiący w Pradze w sprawach sportowych delegat WKS Legia, mjr. Czarnik po powrocie do Warszawy zakomunikował, iż udało się uzyskać zaproszenie dla większej grupy hokeistów polskich na dwutygodniowy trening na sztucznym torze w Budziejowicach. W zeszłym roku hokeiści czescy sami wystąpili z taką propozycją, a obecnie postanowili ją zrealizować. Ze strony polskich hokeistów wiadomość o możliwościach treningu na sztucznym lodowisku pod okiem doskonałego trenera czeskiego została przyjęta z niekłamaną radością. Ten, co prawda, krótki trening może jednakowoż dostarczyć naszym hokeistom wielu cennych wiadomości i praktycznego wyszkolenia. (Ltn.).

Koszykarze Warty w dobrej formie

Pierwsze spotkanie w piłce koszykowej w tegorocznym sezonie zimowym między poznańską „Wartą" a zespołem poznańskiego HCP zakończyło się wysokim, lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny „Warty" w stosunku 80:26 (40:11).

Jak na początek sezonu zimowego drużyna „Warty" znajduje się już w dobrej formie. „Warta" przed wyjazdem do Węgier (25 grudnia rb.) rozegra jeszcze szereg spotkań towarzyskich, między innymi z mistrzem Polski KKS — Poznań.

W PARTII PPS

Kolejerze Błonia i Szymanowa wierni sztandarom PPS

W dniu 4 bm. na terenie stacji Błonie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Stacyjnego PPS Kolejarze.

Do Błonia przybyli przedstawiciele Komitetu Warszawa Zachodnia w osobach tow. tow. B. Jastrzębski, H. Giger, Cynka Janina, A. Witkowski i J. Gero.

Zebranie zagaił tow. Kober Stanisław, przewodniczący Koła ZZK Błonie, który oddał przewodnictwo staremu zasłużonemu w pracy organizacyjnej i w konspiracji tow. Jastrzębskiemu, sekretariat objął tow. Giger. Referat polityczny wygłosił tow. J. Gero, następnie zabrali głos tow. Cynka Janina i tow. Witkowski. Po krótkiej, ożywionej dyskusji, oraz udzieleniu przez prelegentów odpowiedzi na zapytania, nastąpiła rejestracja nowych członków, do której obecni na sali kolejarze przystąpili gromadnie.

Skład Komitetu nowoutworzonej Dzielnicy przedstawia się następująco: przewodniczący — tow. St. Krajewski, wiceprzewodniczący — tow. Br. Nowakowski, sekretarz — tow. Wł. Witkowski, skarbnik — tow. F. Żurek, członkowie tow. tow. Perzyński Józef, Kober Stanisław, Mikina Stanisław. Nowe Koło liczy 165 członków.

Również nowa Dzielnica PPS powstała przed kilku dniami w Szymanowie, gdzie tow. tow. Jastrzębski i Giger zorganizowali pod naszymi sztandarami tamtejszych kolejarzy. Skład Komitetu przedstawia się następująco: przewodniczący — tow. St. Strelau, sekretarz — tow. Cz. Wiśniewski, skarbnik — tow. P. Skorupiński.

Aktywność naszych towarzyszy kolejarzy, którzy prowadzą ożywioną pracę na polu organizacji politycznej i społecznej, troszcząc się nie tylko o zwiększenie naszych szeregów, lecz również o podniesienie ich poziomu i o poprawę bytu, może służyć za przykład wszystkim naszym ośrodkom partyjnym.

8 b.m.—Stołeczna Rada Kobiet PPS

Zapowiedziane na 4 b. m. w gmachu BGK — Al. Sikorskiego zebranie organizacyjne Stołecznej Rady Kobiet PPS, zostało przełożone na dzień 8 b. m godz. 10.

W skład Rady wejdzie 50 delegatek, reprezentujących poszczególne dzielnice i większe koła partyjne. Powołana zostanie również 11-osobowa egzekutywa Rady.

Z powiatu Sierpc
Ożywiona praca w terenie

Jednym z lepiej zorganizowanych terenów PPS jest powiat Sierpc. Akcja werbunkowa rozwinęła się tu pomyślnie. W ciągu ub. miesiąca zorganizowano szereg nowych Kół partyjnych, z których najliczniejszem jest Koło Kolejarzy, liczące już w pierwszym dniu założenia 130 członków. Energicznie prowadzone są prace przedwyborcze. Nasi towarzysze zorganizowali już szereg wieców na których zaznajomione ogół społeczeństwa z podstawowymi zagadnieniami związanymi z głosowaniem do Sejmu.

W dniu 1 grudnia w szczelnie zapełnionej sali Kina „Jutrzenka" odbyło się walne zebranie członków z referatem politycznym tow. Gerke Roberta, sekretarza powiatowego. Po wyczerpującym omówieniu przez prelegenta sytuacji politycznej kraju, zebrani uchwalili rezolucję w której wyrażają całkowite zaufanie do władz partyjnych.

DANE O BOJOWNIKACH PPS POLEGŁYCH W WALCE Z OKUPANTEM

Powiatowy Komitet PPS zwraca się do wszystkich Komitetów i Kół na terenie Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PPS o nadsyłanie danych o poległych w walce z okupantem PPS-owców. Termin zgłoszeń do dnia 1 stycznia 1947

ODPRAWA INSTRUKTORÓW I SEKRETARZY STOŁ. KOM. PPS

Dnia 7 grudnia rb. (sobota), o godz. 15-ej, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, przy ul. Mokotowskiej 24 — IV p., odbędzie się odprawa Instruktorów i Sekretarzy technicznych Dzielnic PPS. Obecność obowiązkowa.

KOŁO SKARBOWCÓW PPS OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Dnia 12 bm. o godz. 13 w świetlicy Koła Skarbowców Okręgu Warszawskiego PPS, ul. Lindleya 14, odbędzie się uroczysta akademia z okazji 54-ej rocznicy powstania PPS i rocznicy założenia Koła. Referaty wygłoszą tow. tow. Mulak, Głowacki i Fietkiewicz.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy Śródmieście zawiadamia tych towarzyszy, którzy zalegają z opłatą podatku partyjnego, jak również w międzyczasie zmienili miejsce zamieszkania, aby w terminie do dnia 31 grudnia br., dopełnili wszelkich formalności w związku z zaprowadzeniem ściślej ewidencji.

Nadmieniamy, że po tym terminie w stosunku do opieszałych wyciągnięte będą jak najdalej idące konsekwencje.

*

Komitet PPS Dzielnica Śródmieście zarządza odprawę tow. tow. przewodniczących i sekretarzy kół dzielnicowych w dn. 7.XII.46 r. o godz. 15.30.

Ze względu na b. ważne sprawy stawiennictwo obowiązkowe.

SZKOŁA PARTYJNA

Sekretariat Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w środę, tj. 11 grudnia br., o godz. 16.30, w lokalu Dzielnicy, ul. Mokotowska 51/53, rozpocznie się 4-dniowy skrócony kurs szkoły partyjnej.

Wszyscy Towarzysze, nowowstępujący do PPS, zapisani na Dzielnicy Śródmieście, winni zgłosić się do Sekretariatu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53, do dnia 10 grudnia rb., celem wciągnięcia na listę uczestników kursu.

DZIELNICA WOLA

Przypominamy, że rejestracja członków Dzielnicy trwa do dnia 15 grudnia. Członkowie nie zarejestrowani nie będą mogli być obecni na odsłonięciu sztandaru.

Sekretariat Dzielnicy czynny jest w godz. 9—14 i 16—18, w środy i soboty tylko do godz. 14.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

W niedzielę dnia 8 grudnia rb. o godz. 14-ej na Dzielnicy odbędzie się zebranie z referatem tow. Waltera Jerzego.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 8 bm., w niedzielę, o godz. 11 ej odbędzie się zebranie z referatem politycznym tow. A. Sternika pt. „Zagadnienia partyjne związane z akcją wyborczą".

DZIELNICA POWIŚLE

Dnia 8 grudnia br. o godz. 11 na Dzielnicy „Powiśle" ul. Tamka 18, odbędzie się wręczenie sztandaru chorążemu Koła PPS Pracowników Ubezpieczalni w Warszawie.

RZEMIEŚLNICY PPS-OWCY

W dniu 9 grudnia 1946 roku, godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się zebranie ogólne samoistnych rzemieślników, członków i sympatyków PPS, na którym zostanie wygłoszony referat gospodarczo-polityczny tow. Dra Wiszniewicza. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, iż rejestracja samoistnych rzemieślników na członków Koła, odbywa się w każdy wtorek i piątek w godzinach między 15.30 a 17.30 w Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53.

KOŁO PPS NAUCZYCIELI

Sekcja Wojewódzko-Miejska Nauczycieli PPS wzywa wszystkich tow. nauczycieli z Warszawy i województwa warszawskiego o bezwzględne wzięcie udziału w „Kongresie Oświatowym PPS" w dniu 8, 9 i 10 grudnia 1946 r. Urlopy dla wszystkich tow. nauczycieli, biorących udział w Kongresie — załatwione.

Przyjeżdżający zasięgają informacji na dworcach u dyżurujących informatorów z napisem OM TUR lub zgłaszają się w biurze Zjazdu Al. Róż Nr 7 — Zarząd Główny TUR. Towarzysze z Warszawy zgłaszają się o godz. 8.30 w sali „Roma", ul. Nowogrodzka 49.

KOŁO PPS ZAKŁADY EMERYTALNE

W Państwowych Zakładach Emerytalnych w czwartek, o godz. 14, odbędzie się zebranie organizacyjne. Referat wygłosi Sekretarz Komitetu Stołecznego PPS tow Henryk Dąbrowski.

DZIELNICA MINISTERIALNYCH KÓŁ PPS

W związku z obradami Rady Naczelnej PPS, odprawa przewodniczących i sekretarzy kół zostaje przełożona z dnia 4 bm. na dzień 9 bm. na godzinę 16.

Odprawa odbędzie się w lokalu CKW PPS ul. Daszyńskiego 18.

WARSZAWSKI KOMITET POWIATOWY PPS

Dnia 7 bm. o godz. 10 rano przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy dzielnic i Kół PPS z terenu powiatu.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, że w dniu 10-go bm. o godz. 10 ej w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych PPS województwa warszawskiego.

Sekretarze powiatowi obowiązani są przywieźć sprawozdania organizacyjne z uwzględnieniem nowoprzybyłych członków od 1 go listopada rb. do 1-go grudnia rb.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY POWIATOWYCH WOJEWÓDZTWA WARSZAWSK. PPS I PPR

W dniu 11-go o godzinie 9.30 w lokalu przy ulicy Al. Przyjaciół 3 lit. A. odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy powiatowych PPS i PPR województwa warszawskiego.

ZEBRANIE SEKRETARZY OMTUR WOJ. WARSZAWSKIEGO

W dniu 10-go bm. o godz. 10 ej odbędzie się odprawa sekretarzy OM TUR woj. warszawskiego w lokalu przy ul. Śnieżnej 4.

ZEBRANIE KOMITETU PPS W MŁAWIE

W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 10-ej rano w lokalu Komitetu odbędzie się posiedzenie Komitetu i Aktywu Partii. Referat polityczny wygłosi sekretarz WK. PPS tow. H. Dobrowolski.

ZEBRANIE PPS W WOŁOMINIE

W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 10-ej rano w lokalu PPS odbędzie się Walne Zebranie członków. Referat polityczny wygłosi sekretarz WK. PPS tow. poseł Baranowski Feliks.

Przemówienia stron w procesie NSZ
Prokurator żąda kary śmierci dla ośmiu oskarżonych

Wczoraj na toczącej się przed Sądem Wojskowym w Warszawie rozprawie przeciw przywódcom NSZ zabrał głos oskarżyciel publiczny.

Prokurator stwierdził, że NSZ pragnie powstrzymać koło historii, zepchnąć kraj w odmęt nędzy, zacofania i nieuctwa. Kosztem robotnika, chłopa i inteligenta pracującego, pragną oskarżeni wraz ze swoją organizacją stworzyć Polskę, opartą na przemocy i wyzysku. Oskarżeni nie mogą pogodzić się z tym, że wyeliminowano u nas przywilej, że wszyscy są równi wobec prawa, że demokracja ludowa zapewnia wszystkim obywatelom równy start życiowy.

TCHÓRZE Z NSZ

Zawodowi oficerowie przedwojenni, ppłk lotnictwa Abakanowicz i mjr Miodoński oraz ich towarzysze z ławy oskarżonych, oficerowie rezerwy, nie zgłosili się do szeregów Wojska Polskiego, gdy toczyła się walka o niepodległość Narodu Polskiego i, gdy trzeba było pomścić miliony pomordowanych. Oskarżonych nie mogło być w tej walce, ponieważ opanowani byli myślą wprowadzenia i ugruntowania faszyzmu w Polsce.

Tocząc walkę z demokracją na tyłach bijących Niemców armii polskich, okazywali pomoc hitleryzmowi. NSZ stał się jednym z najgroźniejszych objawów naszego życia, stał się na ciele narodu wrzodem, który musi być bezwzględnie usunięty.

Następnie prokurator podkreślił tchórzostwo oskarżonych, z których żaden nie miał odwagi przyznać się do wyznawanej przez siebie ideologii. Jedynej wśród nich kobiecie, Broniewskiej nie brakło męstwa, by powiedzieć: „całym sercem jestem z NSZ-em". Dalszy ciąg swego przemówienia poświęcił oskarżyciel publiczny charakterystyce działalności poszczególnych oskarżonych.

PENSJA ZA MORDERSTWA

Pobocha był po komendancie Boguckim najważniejszą osobą w NSZ. Przekazując rozkazy „generała" bandom leśnym, był podżegaczem do zbrodni, do mordowania pracowników UB i MO, działaczy demokratycznych i Żydów.

Za swą zbrodniczą działalność Pobocha pobierał pokaźną w 1945 r. sumę 10.000 zł miesięcznie.

Szarą eminencją NSZ-u nazywa prokurator oskarżonego Abakanowicza, który umiejętności zawodowego pułkownika lotnictwa i doświadczenie całego życia oddał na usługi band leśnych za stodolarówki.

Szczególnie ostro piętnuje oskarżyciel Miodońskiego, zawodowego oficera, komendanta dolno-śląskiego okręgu NSZ. Nawet na Ziemiach Odzyskanych, gdzie winien przede wszystkim panować spokój i praca — prowadzona była zbrodnicza robota. Jest to jeden z najjaskrawszych przykładów zdrady interesów Polski.

Oskarżyciel publiczny zażądał kary śmierci dla Pobochy, Abakanowicza, Goernego, Wolframa, Świeszcza, Kocema, Miodońskiego i Łosowskiego, kary dożywotniego więzienia dla Salskiego, Sławika, Mięso i Broniewskiej.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

Jako pierwszy z obrońców przemawiał w obronie Pobochy adw. Niedzielski, który udowadniał, że Pobocha nie może odpowiadać za podżeganie do morderstw, ponieważ rozkazy wydawał tylko Bogucki. Zdaniem adw. Niedzielskiego nie można również zarzucić Pobochowi uprawiania działalności faszystowskiej, z faszyzmem bowiem zdaniem obrońcy łączą się ściśle pojęcia dyktatury, wojny zaborczej i dzikiej, zoologicznej nienawiści i dążenie do mordowania ludzi innej rasy. Tych cech zaś adw. Niedzielski nie dopatruje się w działalności i ideologii Pobochy, który — według przekonania obrońcy — winien odpowiadać tylko za przynależność do tajnej organizacji. Adw. Niedzielski apelował do wspaniałomyślności sądu dla oskarżonych.

W obronie Kocema przemawiała następnie adw. Więckowska.

Adw. Biejat, broniąc osk. Wolframa — adiutanta komendy głównej NSZ, podkreśla, że młodzieniec ten w chwili wybuchu wojny miał wszystkiego 17 lat, a już od zarania okupacji tkwił w walce z Niemcami. W roku 1942 uważał on, że AK jest za mało aktywną dla niego organizacją i wstępuje do NSZ. Obrońca podkreśla, że po wyzwoleniu pozostał w NSZ jak by siłą rozpędu i, że trudno mu było zorientować się, po czyjej stronie jest słuszność i prawda. Ale szybko otrząsnął się i już w lipcu 1945 r. zaniechał wszelkiej działalności konspiracyjnej. Na dowód tego obrońca przytacza fakt, ż Wolfram w tym okresie przyjął posadę w „Społem", wziął się do studiów i ożenił się.

Obrońca podkreśla dalej, że Wolfram był adiutantem, a więc oficerem roznoszącym jedynie rozkazy, a nie wydającym je. W akcie oskarżenia znajduje się zarzut, że Wolfram nie zgłosił się do wojska. Obrońca zbija ten zarzut twierdzeniem, iż rocznik jego (1920) w tym czasie nie był powołany pod broń. Adw. Biejat konkludując, twierdzi, iż przestępstwa Wolframa winny być mu darowane na podstawie ustawy amnestyjnej.

Przechodząc do oskarżonego Świeszcza, adw. Biejat zbija wywody prokuratora, jakoby Świeszcz był predystynowany przez NSZ na stanowisko ministra. Oskarżony, według obrońcy, to żaden polityk, a raczej dość prymitywna natura. Świeszcz był podczas okupacji działaczem społecznym, a podczas Powstania należy do Korpusu Bezpieczeństwa. Po wyzwoleniu zaś zostaje lekarzem ubogich i lekarzem zaufania w swojej gminie.

Adw. Grabowska, która broni osk. Abakanowicza, twierdzi, że ten nie był szarą eminencją NSZ, a tylko szyldem, ponieważ organizacji tej potrzebny był emerytowany pułkownik przedwojenny. W dalszym ciągu obrońca twierdzi, że Abakanowicz wstąpił do NSZ tylko dzięki przypadkowi, gdyż kontakty z członkami tej organizacji uprzedziły kontakty z AK. Abakanowicz — wg obrony — mimo starszego wieku, brał żywy udział w walce z Niemcami.

Jeśli chodzi o osk. Łosowskiego, obrończyni poddaje w wątpliwość jego udział w OP.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu przemawiać będą obrońcy: adw. Domiński bronić będzie osk. Salskiego, adw. Sowiński — Sławika, adw. Maślanko — Miodońskiego.

Swetry i płaszcze dla studentów

Bratnia Pomoc Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała większy przydział tranu, swetrów, ubrań amerykańskich, płaszczy wojskowych oraz skarpetek.

Ceny wynoszą: np. za swetr — 20 złotych, litr tranu — 50 złotych.

Poszczególne koła naukowe rozpoczęły wydawanie przydziałów studentom.

Zbiorniki benzynowe pod „Zachętą"
„Sobiepaństwo" kierownika garaży Min. Kultury

Przy budowie garaży samochodowych dla Ministerstwa Kultury i Sztuki, znajdujących się na tyłach gmachu „Zachęta" przy placu Małachowskiego — kierownictwo garaży bez zasięgania opinii i zgody inspekcji budowlanej, wybudowało w bezpośrednim sąsiedztwie gmachu, dopiero co odremontowanego — dwa podziemne zbiorniki dla benzyny o pojemności 5000 l i 3000 l.

Sprawa tej samowoli znalazła swój epilog na posiedzeniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Wydział Przemysłowy, na którego polecenie zastosowano odpowiednie środki bezpieczeństwa, zabronił używania jednocześnie dwóch zbiorników, pozwalając korzystać tylko z większego i to w terminie nieprzekraczalnym do 1948 r.

Ponieważ wypadki podobnej samowoli budowania bez zgody Inspekcji Budowlanej zdarzają się ostatnio coraz częściej, postanowiono wszystkie sprawy, gdzie omija się przepisy prawa budowlanego, kierować do Komisji Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Bazary Pragi i plaga pijaństwa w obradach Dzielnic. Rady. Nar. Praga

Na ostatnim posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej — Praga Południe, odbytej pod przewodnictwem tow. Moskala, omawiano najważniejsze bolączki lokalne. Na porządku obrad znalazła się m in. sprawa 17 ośrodka zdrowia na Grochowie przy ul. Znamienieckiej. Plenum uchwaliło zwrócić się do Prezydium Stoł. Rady Narodowej o przydzielenie dla ośrodka lekarzy i pielęgniarek.

Szeroko omawiana była sprawa, szerzącego się w zastraszający sposób, pijaństwa. Plenum uchwaliło wystąpić do Stoł. Rady Narodowej z wnioskiem o zorganizowanie specjalnej akcji uświadamiającej o szkodliwości alkoholu.

Rozważając, skąd znaleźć środki na uporządkowanie nawierzchni bazarów praskich, tonących w błocie, powzięto wniosek, aby na wybrukowanie targowisk opodatkować budkarzy i handlarzy, mających tu swe stoiska.

Poruszono także sprawę targu końskiego przy ul. Grochowskiej 270, który jest wylęgarnią much w lecie i ze względu na higienę winien być przeniesiony na peryferie miasta. Na jego miejscu ma być założony ogródek jordanowski. (Rs)

Przebudowa Teatru Powszechnego

Podjęta przed kilku tygodniami przez Dyrekcję Miejskich Teatrów Dramatycznych przebudowa Teatru Powszechnego na Pradze dobiega końca. Została odnowiona całkowicie fasada gmachu. Teatr otrzymał dwie obszerne garderoby dla artystów na 40 osób i kabinę elektrotechnika. Została poszerzona szatnia i foyer teatru oraz wybudowano oddzielne wejście na balkony z osobną kasą, co ułatwi publiczności nabywanie biletów i zajmowanie miejsc. Wszystkie te prace zostały wykonane przy ofiarnej pomocy technicznego personelu Teatrów Miejskich, przy czym szczególnie odznaczyli się: ob. Adamski — 70-letni maszynista teatralny i ob. Rebkiewicz, który kierował pracami.

Ekshumacja spod gruzów szpitala św. Jana Bożego

W chwili obecnej przeprowadza się roboty wydobywania cegły i usuwania gruzu w części b. szpitala Św. Jana Bożego na skrzyżowaniu ulic Bonifraterskiej i Konwiktorskiej.

Jak wiadomo w budynkach szpitala Św. Jana mieścił się podczas powstania szpital powstańczy. W czasie bombardowania szpitala przez Niemców zginęło tu wiele osób z personelu sanitarnego i rannych. Między innymi pod gruzami znajdują się dotąd zwłoki lekarza szpitala ś.p. dr. Haliny Jankowskiej, która pozostała w gmachu do ostatniej chwili, ratując rannych oraz sióstr szpitalnych Kowalskiej, Izdebskiej i innych.

Zainteresowane rodziny mogą w okresie robót na miejscu dowiadywać się o wynikach prac i ewentualnej ekshumacji poległych. (Rs)

KONCERT LAUREATÓW

W niedzielę, 8 bm., o godz. 11.30, w Państwowym Teatrze Polskim odbędzie się Koncert „Laureatów" Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie. Udział biorą: Irena Lewińska (sopran), Wanda Wiłkomirska (skrzypce) oraz Polska Orkiestra Kameralna ze Stanisławem Wisłockim. Przy fortepianie Jerzy Lefeld.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12 — w godz. 9—17.

Chór PPS dzieciom powstańców

Członkowie Chóru Reprezentacyjnego „Polonia" w Warszawie przy Dzielnicy Praga-Centralna, składają na święta dla dzieci po powstańcach 1.100 zł.

Odczyty, zebrania, kursy

SZEWCY RADZĄ

Zarząd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego — Sekcja Szewców Ręcznych — zawiadamia, iż dnia 8 grudnia br. o godz. 10-ej rano, w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych — Targowa 15, odbędzie się Walne Zebranie Szewców Ręcznych. Na porządku dziennym omawiana będzie sytuacja w szewckim przemyśle ręcznym.

ODCZYTY DLA PROWADZĄCYCH MELDUNKI

Wydział Ewidencji Ludności celem zapoznania prowadzących meldunki z pracą w związku z rozpisaniem ankiety dla wszystkich mieszkańców Warszawy, organizuje 2 odczyty: dla Warszawy-Zachód (Wola, Czyste, Koło i Ochota) w dniu 8 bm. (niedziela), godz. 10 w szkole powszechnej przy ul. Bema 76.

Dla Warszawy Północ (Żoliborz, Marymont, Bielany, Kaskada) w dniu 15 bm. (niedziela), godz. 10 w szkole powszechnej przy ul. Felińskiego 15.

Obecność prowadzących meldunki lub ich zastępców z terenów wskazanych jest obowiązkowa. Terminy dalszych odczytów dla reszty Warszawy podane będą w najbliższym czasie.

KONSTYTUCJA RADZIECKA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko Radzieckiej i Zrzeszenia Prawników Demokratów z okazji 10-ej rocznicy uchwalenia Konstytucji ZSRR urządza dziś dn. 7 bm. o godz. 19 ej w lokalu Towarzystwa (Al. Stalina 26) odczyt Władysława Bagińskiego, naczelnika wydziału prawa państwowego Ministerstwa Sprawiedliwości p. t. „Konstytucja Radziecka jako Konstytucja narodu pracującego". Wstęp wolny.

Zebranie towarzyskie Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 17 w sali świetlicy Zarządu Miejskiego, Al. Jerozolimskie 1/3 z odczytem Tomasza Łukasiewicza pt. „10 rocznica Konstytucji Radzieckiej".

W części koncertowej wezmą udział: solista Opery Warszawskiej Józef Korolkiewicz (baryton), Małgorzata Lebiediew (fortepian), Tacjana Mazurkiewicz (contralto).

Wstęp zł 10, dla członków T-wa zł 5.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Sobota godz 11.30 — „Majątek albo imię", (dla szkół); godz. 18.00 — „Penelopa".

Niedziela godz. 14.30 — „Lilla Weneda", godz. 18.00 — „Penelopa"

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Faust" Gounoda.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz 18.00 „Subretka" Deval'a

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 2): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 78 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 18-ej rewia „Śluby Cywilne".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a.

OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Codziennie do niedzieli 8-go bm. o godzinie 18.00 występuje w sali Wedla na Pradze ul. Zamojskiego 26, znakomity artysta Władysław Surzyński w wieczorze poezji i muzyki pt. „Od Cyda do żołnierza Polskiego".

Dla organizacji społecznych, szkół i wojska zniżka 50 proc za pośrednictwem Centralnego Biura Koncertowego, Warszawa, Zgoda 15, III piętro w godz. od 10 do 12.

PORANEK NA PCK

W niedzielę 8 bm w godz. 12 — 14 odbędzie się w kawiarni „Polonia" poranek artystyczny przy udziale Marii Chmurkowskiej i Witolda Elektorowicza. Dochód — na Polski Czerwony Krzyż. Zamówienia na stoliki przyjmuje Biuro Okręgu Warszawskiego PCK ul. Piusa XI Nr 24-26, pokój Nr 4, w godz. 10 — 14, W niedzielę — kawiarnia „Polonia" od g. 10.30.

„MADAME BUTTERFLY"

W niedzielę dn. 8 bm. nastąpi zmiana w repertuarze sceny Muzyczno-Operowej. Na popołudniowym przedstawieniu, zamiast „Ucznia diabła" B. G. Shaw'a, grana będzie opera „Madame Butterfly".

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

W niedzielę w zespole Miejskich Teatrów Dramatycznych rozpoczyna swą działalność Teatr dla Dzieci i Młodzieży dwoma przedstawieniami:

Bajką pt. „Zapraszamy na wesele", pióra Janiny Kwiecińskiej, zostanie otwarty teatr „Jaskółka" (ul. Marszałkowska 69) pod dyrekcją Haliny Starskiej, która jednocześnie reżyseruje przedstawienie.

W Teatrze Powszechnym (ul. Zamojskiego 20) wystawiona będzie bajka Andersena pt. „Słowik" w adaptacji scenicznej J. Cholewińskiej, w reżyserii Heleny Buczyńskiej.

Teatr „Jaskółka" daje w niedzielę 8 bm. dwa przedstawienia: o godz. 15-ej i 18-ej, a przedstawienie „Słowika" w Teatrze Powszechnym wyznaczone zostało na godz. 12 w południe.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) „Komedianci II seria „Romans Pajaca"

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „San Demetrio".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 6): „Samotny żagiel"

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Górą dziewczęta".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 8 GRUDNIA

6.57 Sygnał czasu; 7.05 Poranna audycja muz.; 8.00 Dziennik por.; 8.25 Muzyka por.; 9.00 Nabożeństwo z Oliwy; 10.00 Aud. region.; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.30 Najcudn. aud. przyszłego tygodnia; 13.40 Audycja wojskowa; 14.40 Teatr Wyobraźni „Wróblewski i Dąbrowski"; 15.20 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. F. Rybickiego; 16.00 Audycja słowno muzyczna dla dzieci pt. „Czy piosenka jest potrzebna"; 16.20 Muzyka; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.20 Audycja dla świetlic wiejskich; 19.05 „Uśmiech i piosenka"; 20.01 Dziennik wiecz.; 20.25 Koncert rozrywkowy wyk. M. Namysłowska i M. Fogg; 21.45 „Lalka" Prusa; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.30 Muzyka; 23.55 Streszczenie ważn. wiad. dzien.; Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ:

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i P-ki Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid". Żoliborz, Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid" Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Srebrna 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis" Warszawa, Al. Jerozolimska 39. Praga ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 3f. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m 95 tel. nr 8 67 78. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietrasseh, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET

B—14000

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

W trosce o bezpieczeństwo i higienę pracy

działa specjalna Komisja Międzyministerialna

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyło się niedawno plenarne posiedzenie Centralnej Międzyministerialnej Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Zwróciliśmy się w związku z działalnością tej Komisji do jej przewodniczącej, tow. wicemin. Eugenii Pragierowej z prośbą o udzielenie pewnych informacji.

— Komisja Międzyministerialna — informuje nas tow. wiceminister — jest to twór nowy, przystosowany do nowego stanowiska klasy pracującej w państwie i zakładzie pracy. Działa na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z maja b. r. Dla uwydatnienia naszej akcji trzeba zdać sobie sprawę, czym jest racjonalna organizacja bezpieczeństwa i higieny pracy dla każdego pracownika. Wystarczy wskazać, że według statystyki przedwojennej ginęło rocznie około 1000 pracowników wskutek wypadków, a około 20.000 stawało się kalekami, ofiar zaś lżej poszkodowanych było 100.000. Ponadto setki wdów i tysiące sierot oraz olbrzymie straty materialne dla gospodarki narodowej.

Wywiad z wicemin. tow. Pragierową

— Jak się przedstawiała sytuacja w tej dziedzinie po zakończeniu wojny?

— W pierwszym okresie odbudowy zastaliśmy pod tym względem stan katastrofalny: rozbicie, w wyniku wojny i okupacji, wszystkich placówek i instytucji, poświęconych BHP (tym skrótem określamy organizację Bezpieczeństwa i Higieny Pracy). Straty w wykwalifikowanych pracownikach ogromne, materiały instrukcyjne, biblioteki — zniszczone, maszyny i urządzenia — również.

— Jakie są zadania Komisji Międzyministerialnej?

— Ministerstwo Pracy nie szczędzi wysiłków, aby umożliwić jak najszybsze wprowadzenie w życie zasad BHP. Dla koordynacji tej akcji skupiono wszystkie zainteresowane czynniki administracyjne i społeczne w jednym centralnym ośrodku organizacyjnym: w Centralnej Komisji Międzyministerialnej.

Komisja zdołała już dzisiaj skupić wielu wybitnych fachowców z tej dziedziny, którzy wiedzę swą i czas oddają dla podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy sekretarza komisji prof. inż. Rzęckiego i inż. Mazurkiewicza, który przewidziany jest na stanowisko dyrektora Wzorcowni Urządzeń Ochronnych (uruchomienie jej nastąpi prawdopodobnie już w styczniu 1947 roku). Mając to przeświadczenie, że utworzenie racjonalnej organizacji BHP może się dokonać tylko w najściślejszym kontakcie z zatrudnionymi pracownikami, do wszystkich ośrodków organizacyjnych Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, wchodzą przedstawiciele zawodowych organizacji pracowniczych.

— Jaka jest działalność Komisji na poszczególnych terenach pracy?

— Komisja Centralna stanowi główny ośrodek planowania i koordynowania akcji BHP na cały kraj. Działa ona w poszczególnych gałęziach gospodarki poprzez komisje branżowe, istniejące w przemyśle: hutniczym, metalowym, energetycznym, elektrotechnicznym, paliw płynnych, chemicznym, zbrojeniowym, drzewnym, włókienniczym, skórzanym i materiałów budowlanych. Już dzisiaj, pomimo licznych braków wiele komisji pracuje sprawnie.

— Jak wielki jest zasięg działania tych komisji?

— Służba bezpieczeństwa pracy ogarnia już swą opieką około 75 proc. ogólnej liczby zatrudnionych w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu. Prace w tej dziedzinie toczą się wielokierunkowo. Wiele wagi przywiązuje się do sprawy szkolenia. W kursach o charakterze ogólnym i branżowym uczestniczy tysiące osób.

Jak już wspomniałam, prace przygotowawcze dla uruchomienia wzorcowni, osłon i urządzeń zabezpieczających, są w swym końcowym stadium. Uruchomiono specjalny fachowy komitet redakcyjny dla spraw przepisów bezpieczeństwa pracy. W druku znajdują się wskazówki, dotyczące pewnych działów pracy jako materiał instrukcyjno-informacyjny. Ostatnio w „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie o ogólnych przepisach, dotyczących BHP. Rozporządzenie to, owoc pracy najwybitniejszych fachowców polskich, w 112 paragrafach normuje w drodze ustawodawczej ogólne wskazania z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy dla całości gospodarki.

— Jakie są plany Komisji na najbliższą przyszłość?

— W najbliższej przyszłości zajmiemy się sprawą higieny pracy oraz odzieży ochronnej.

— Kiedy nastąpić może pełna realizacja zasad bezpieczeństwa i higieny pracy?

— Realizacja ta zależna jest od tempa wyrównywania braków w innych dziedzinach pokrewnych, lecz odmiennych: trzeba np. wyrównać brak wyszkolnych pracowników, braki i trudności w nabyciu odnośnych urządzeń, materiałów zaopatrzenia, odzieży ochronnej i t. p.

W górnictwie na przykład, mimo dość sprawnie działającej służby bezpieczeństwa pracy liczba wypadków przy pracy jest bardzo znaczna. Napotykamy na tym terenie jako spuściznę wojenną szereg okoliczności, powodujących te właśnie wypadki. A więc — podniósł się na kopalniach przeciętny wiek załogi, spadła liczba wykwalifikowanych robotników, wykwalifikowanego dozoru, ucierpiał stan urządzeń technicznych.

Przy zatruciach zawodowych, które występują w szeregu zakładów, trzeba również utorować drogę dla bezpieczeństwa pracy przez ulepszenia w innych dziedzinach, a więc urządzenie zakładów pracy (wentylacja), odzież ochronna, okresowe badania lekarskie, odżywianie ochronne i t. p.

Jestem przekonana — oświadcza nam z zapałem tow. Pragierowa na zakończenie — że w ramach Planu Trzyletniego uda nam się pokonać wszystkie trudności dotychczasowe i osiągnąć pełną realizację zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

R.

Transfuzja krwi



Dokonywanie zabiegu w sali operacyjnej Instytutu Pobierania i Konserwacji Krwi w Łodzi. Pobrana krew może już wkrótce uratować życie ciężko choremu.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Kiedy usprawni się dla świata pracy komunikację podmiejską?

Przypuszczam, że będę wyrazicielem życzeń, tych dziesiątków tysięcy nieszczęśliwych, którzy są zmuszeni korzystać z komunikacji podmiejskiej na linii PKP Pruszków — Warszawa i proszę o poruszenie tej sprawy na łamach „Robotnika".

Stwierdzam z przykrością, że mimo wielu utyskiwań i częstego poruszania tej sprawy na łamach prasy, kwestia usprawnienia komunikacji podmiejskiej dotąd nie została rozwiązana i obecnie uległa dalszemu pogorszeniu.

Z chwilą wprowadzenia ogrzewania pociągów zostały skasowane doczepiane do pociągów podmiejskich wagony towarowe, przeznaczone dla pasażerów.

Obecny stan jest nie do zniesienia szczególnie ze względu na nadchodzący okres zimowy. Przypuszczam, że pasażerowie chętnie zrezygnują z ogrzewania, wzamian za możliwość dostania się do wnętrza wagonu, przynajmniej towarowego. Poza tym należy jeszcze zwrócić uwagę na zbyt częste opóźnianie się pociągów porannych, a szczególnie pociągu odchodzącego z Ursusa o godz. 7.12, który dochodzi do Warszawy Głównej najczęściej 7.50—8.05. (Odległość 9 klm., czas 35—55 min.). Przyczyną najczęściej jest przetrzymywanie pociągu pod sygnałem na odcinku Włochy—Warszawa. Tym pociągiem, który jest ostatnim w godzinach rannych, dojeżdża większość robotników, urzędników i uczniów, którzy chcą zdążyć do zajęć na godz. 8. Już kilkakrotnie byłem świadkiem zasłabnięcia pasażerów w nieznośnym tłoku. Wypadki obrywania guzików, uszkodzenia garderoby, zdeptanych butów (których nam tak bardzo brakuje), są rzeczą codzienną i nieuniknioną. To w większości powoduje złorzeczenie pasażerów i krytyczne uwagi pod adresem czynników miarodajnych w usprawnieniu komunikacji podmiejskiej. Należy wziąć pod uwagę, że z powodu braku mieszkań w zniszczonej Warszawie większość ludzi pracy i ucząca się młodzież, obecnie dojeżdża z okolic podmiejskich.

Koniecznie trzeba rozwiązać także zagadnienie rozładowania punktu ciężkości komunikacji miejskiej przy dworcu Głównym w godz. rannych. Tymczasem wobec zmiany trasy „11" z ul. Towarowej na ul. Żelazną, problem ten został jeszcze bardziej skomplikowany. „9" często w ogóle nie zatrzymuje się przy dworcu, mając komplet pasażerów, przy czym wozy tej linii najczęściej chodzą grupami, powodując duże luki na trasie. Na Pl. Zbawiciela większość wozów wszystkich linii przed g. 8 rano w kierunku Mokotowa napełnia się tam, gdzie w w zasadzie powinna się tylko opróżniać z pasażerów, a po tym na miejscu wsiadania wozy te najczęściej nie zatrzymują się wcale, nawet wtedy, kiedy są jeszcze wolne miejsca.

Wymagania nasze są skromne: życzymy sobie tylko stać na dwóch nogach i znajdować się wewnątrz wagonu, oraz nie spóźniać się do zajęć.

S. W. pasażer z Ursusa

Dlaczego na Mazurach nie ma przydziałów włókienniczych

Uprzejmie prosimy tow. Redaktora o zamieszczenie następujących uwag o stanie zaopatrzenia w materiały tekstylne w okręgu mazurskim szczególnie o sytuacji w powiecie Pasłęk. Dotychczas nie otrzymaliśmy w ogóle żadnych przydziałów materiałów tekstylnych, a jak nas informuje prasa stołeczna czy inna z centralnych województw, przydziały takie już są wydawane.

Warunki w jakich żyjemy na Mazurach są cięższe i to bardziej, niż w centralnych województwach, i przyśpieszenie wydawania byłby bardzo wydatną pomocą dla ludzi pracy, którzy nie mogą sobie tu pozwolić na zakup materiałów na wolnych rynkach przy cenach 1500 — 6000,— zł. za metr.

Winę za opieszałość ponoszą wspólnie (tak przypuszczamy) Ref. Aprowizacji i Handlu w Olsztynie i „Społem", które to instytucje nie potrafią rozprowadzić i dostarczyć na czas przydziałów.

To samo dotyczy artykułów spożywczych Dotychczas za listopad (3 grudnia) otrzymaliśmy na kartki I kat.: 1 kg konserw wołowych, sól i cukier.

P. P.

Ofiary

Firma Zieliński, Targowa 47, wpłaciła 4000 zł. na pomoc zimową.

Ob. Podborski Franciszek wpłacił na pomoc zimową zł. 1000 i na odbudowę Warszawy zł. 700.

Pracownicy i Dyrekcja garbarni „Cytryn" przekazali jednodniowy zarobek swej pracy na odgruzowanie Warszawy w kwocie 5.400 zł.

Burzyciel Warszawy – Fischer

wraz ze swymi zbrodniczymi wspólnikami odpowiedzą za popełnione zbrodnie

Czterech największych katów stolicy polskiej Warszawy: gubernator Fischer, Stadthauptman Leist, szef Gestapo Meisinger i gen. Schercheńpolzei, Daume stanie niebawem przed najwyższym Trybunałem w Warszawie.

Pierwszy z oskarżonych gubernator Fischer, zwierzchnik partii NSDAP na „distrikt" warszawski, został mianowany na swe stanowisko w dn. 25 października 1939 roku i pełnił swą służbę w myśl wskazań ideologii hitlerowskiej do końca t. j. do wybuchu powstania w sierpniu 1944 roku.

ZBRODNIE FISCHERA

Akt oskarżenia zarzuca Fischerowi, kierowanie polityką eksterminacyjną ludności polskiej, niszczenie naszej inteligencji, oraz wywożenie naszego dorobku kulturalnego do Niemiec. Na rozkaz Fischera rozstrzelano pierwszych zakładników za zamordowanie szpiega niemieckiego Igo Syma, oraz rozstrzelano stu dalszych za kładników wziętych za akty dywersyjne.

Mimo, że akt oskarżenia nie zarzuca Fischerowi udziału w innych masowych egzekucjach w okolicach podwarszawskich to jednak był on za to niewątpliwie odpowiedzialny jako przedstawiciel władz niemieckich na terenie dystryktu warszawskiego. Likwidacja getta warszawskiego i wymordowanie 450 tysięcy Żydów, to dzieło krwawego gubernatora. Masowe wywożenie milionów Polaków na przymusowe roboty wykonane zostało również na rozkaz przedstawiciela reżimu faszystowsko - niemieckiego.

ZNISZCZENIE WARSZAWY

Najpoważniejszym zarzutem jakim obciąża akt oskarżenia Fischera to zburzenie Warszawy. Systematyczne palenie Warszawy odbywało się pod kierunkiem „Vernichtungskommando" na czele której stali przedstawiciele administracji niemieckiej, otrzymujący bezpośrednio rozkazy od Fischera, urzędującego wówczas w Łowiczu. Przed zburzeniem odbywała się systematyczna grabież każdego domu.

WIERNY TOWARZYSZ FISCHERA

Drugim oskarżonym jest stadthauptman Leist, wieloletni przyjaciel Fischera. W gabinecie Leista widzieć można było gipsowy model, jak ma wyglądać Warszawa pod panowaniem niemieckim.

Warszawa miała liczyć 200 tys. mieszkańców i spaść do rzędu małych miasteczek niemieckich. Centrum miasta miało się skupiać koło Placu Zwycięstwa dawniej „Hitlerplatz". Dwie główne arterie wylotowe od centrum miasta a mianowicie Żoliborz i ul. Puławska to małe jednopiętrowe wille budowane na wzór niemiecki.

Leist był wiernym współpracownikiem Fischera, który radził się go we wszystkich bodaj ważniejszych sprawach. Leist to spryciarz, który stosował chytrą taktykę ukrywania swego antypolskiego oblicza.

B. SZEF GESTAPO

Trzeci oskarżony to Meissinger pierwszy szef Gestapo. Był on inicjatorem pierwszych aresztowań. Na jego rozkaz za rządzono w 1940 roku ogromną łapankę w Warszawie. W pierwszym rzędzie aresztowano wówczas przywódców wszystkich stronnictw politycznych z Ratajem i Niedziałkowskim na czele. Aresztowano wówczas z mieszkań, elitę naszej inteligencji. Meissingerowi zarzuca się również inicjatywę w sprawie rozstrzelania 107 Polaków w Wawrze.

MORDERCA Z WAWRA

Czwarty oskarżony to brutalny typ germański, który osobiście dozorował rozstrzelania 107 ludzi w Wawrze. Daume tłumaczy się że wypełniał tylko rozkaz swoich zwierzchników a mianowicie Fischera, Leista i Meissingera.

Wszyscy oskarżeni uważają się również za niewinnych, a ogrom swej winy przerzucają na swych wodzów, siedzących w Berlinie.

Akt oskarżenia zawiera około 100 stron maszynopisu. Proces odbędzie się w dniu 17 grudnia b. r. w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego.

Rachela Auerbach

Niemiecki film w getcie

Urywki z dziennika*)

Warszawa, 22.V.1942 r.

Od szeregu dni na ulicach zamkniętego miasta Niemcy nakręcają film. Tendencje i intencje tego przedsięwzięcia artystycznego nietrudno przeniknąć. Mają powstać „rodzajowe obrazki" z życia Żydów wedle koncepcji „Stürmera". „Autentyczne obrazki". Np „mykwa" (rytualne kąpielisko). Orgie rozpasanych semitów. Jakżeby inaczej? „Stürmer" umiał zawsze przyciągać czytelników specyficznie podlewanym sosem. Antysemityzm zaprawiony pornografią. Dawniej były lubieżne historie o „Rassenchande", zaopatrzone w „autentyczne" fotografie, mogące podziałać na najbardziej zmęczoną wyobraźnię... Teraz będzie film.

Więc nałapano do tego celu specjalne okazy Żydów chałaciarzy. Im starszych, o wydatniejszych „nosach semickich" i „zmysłowych murzyńskich wargach", jak najbardziej oczywiście brodatych i pejsatych. I do tego damy. Jak najmłodsze i najbardziej eleganckie. Podwójny kontrast działa silniej. Całe to towarzystwo sprowadzono do mykwy i tu zainscenizowano orgię, urągającą najśmielszym opisom wyuzdanych misterii. Rozebrani do naga starzy Żydzi musieli trzymać na kolanach nagie młode kobiety i zabawiać się pod grozą RKM-u, niczym w paryskim lokalu nocnym. Nie słyszałam tylko, czy nie kazano nałożyć Żydom do tej zabawy np. naczółków i rzemieni modlitewnych. Jeżeli tego nie zrobiono, to zapewne wskutek przeoczenia scenariusza. (Przypominam sobie z pierwszego roku okupacji historię pewnego Żyda, złapanego „na Dynasy", którego zmuszono do włożenia szaty i naczółków modlitewnych i młotem wbijano mu je w czoło).

Inne kontrasty w getcie to bogaci i biedni. Temat niemieckiego filmu: „Fałsz i zwyrodnienie uczuć ludzkich nawet w stosunku do własnych współwyznawców". Wybrano kilka lepszych restauracji o suto zaopatrzonych bufetach m. i. lokal niejakiego Szulca na Nowolipkach, sprowadzono tam typy a la „bogaty bankier", „gruby paskarz" znowu oczywiście w towarzystwie strojnych, wyzywająco ubranych młodych dam, posadzono ich przy półmiskach tłustej gęsiny przy butelkach win i wódek, przy suto zastawionych stołach i kazano im (na rachunek nieszczęsnego Szulca) jeść i pić, ile wlezie, a za szybami i w drzwiach ustawiono gromady głodomorów, błagających o okruszynę chleba, wyciągających na darmo ręce i niczego nie otrzymujących. *Oni*, Niemcy, są tymi, którzy się ujmują za krzywdy mas wymierających z głodu i z winy — jakżeby inaczej — tylko pasibrzuchów żydowskich!

Morał filmu: Gdyby tylko te pasibrzuchy (może z 5% ogółu ludności i to element, który w jakiś sposób z Niemcami współpracuje) chciały, gdyby nie odznaczali się „typowo żydowską degeneracją uczuć", nie byłoby nędzy na ulicy żydowskiej! Te pięć czy niechby i dziesięć procent utrzymujących się na powierzchni, i żerujących na wytworzonym przez okupację nieszczęściu Żydów, wyżywiłoby te dziewięćdziesiąt procent ludności żydowskiej pozbawionej przez niemieckie zarządzenia dotychczasowej bazy ekonomicznej, w najstraszliwszy sposób ograbionej z wszelkich dóbr życiowych, zagrożonej grabieżą nawet ostatniego co im jeszcze pozostało: nagiego i tak więdnącego, gasnącego, życia. Że jednak potworny zwyrodniały nacjonalizm Niemców nie jest nacjonalizmem bez przymiotnika — tylko „nacjonalizmem *socjalistycznym*", (co za bezeczność i uzurpacja, co za absurd w używaniu tego terminu) stąd jeszcze na dodatek to podłe urąganie tragedii przez nich samych zawinionej, stąd to bezwstydne wypaczanie rzeczywistości.

Jutro, jak słychać szykują oni filmowanie zabawy Komitetu domowego. Tak samo, oczywiście żarcie, picie i rozpusta. Wybrali już — fachowcy z „Ufy", eleganccy panowie grasujący od tygodnia po ulicach „dzielnicy" — odpowiednie typy, i robi się przygotowania. W jednym z eleganckich mieszkań (także „Biały Dom" z mieszkaniem prezesa na czele został już uwieczniony na taśmie *)) ustawia się ściągnięte zewsząd luksusowe meble z luksusową zastawą. Gotują podobno jakieś przeszło metrowej długości szczupaki (faszerowane naturalnie po żydowsku). Będą tańce rozpasane i wszelkie inne cymesy, a montując film pokaże się dla kontrastu trupy leżące na ulicy pod przykryciem papieru.

Na jakiejś tam ulicy nakarmiono czekoladą i bułkami dzieciaka żydowskiego, żeby się zato położył pod przykryciem i udał trupka. Jak gdyby zbrakło trupów żywych i martwych na ulicy żydowskiej.

Czemu Niemcy nie filmują wspólnych dołów na cmentarzu?

Ale dobrze tak. Niechaj zostanie dokument. Tylko oni mogą dokumenty taki stworzyć w obecnej chwili. Montaż i napisy nie są wszystkim. Niechaj zostaną na taśmie przemycone siłą faktu twarze przechodniów. Tych chmar żebraków, wczorajszych ludzi gasnących powolną śmiercią.

Co za szkoda tylko, że nie można tu dodać jeszcze tego wielkoluda, tego żołdaka, którego widziałam w pierwszym roku okupacji, jak jechał na tylnej platformie tramwaju ze specjalnie do tego celu przystosowanym batogiem o olbrzymim biczysku i walił po głowach tych, co nie zdążyli się cofnąć.

Szkoda, że nie filmują codziennego obrazu ulicy, gdy nadjeżdża wóz z Pawiaka. Opróżniających się w mgnieniu oka ulic. Żyda z rozpłatanną głową. Nawet rozpłatanej rykszy. Żandarma kładącego trupem dziecko wplątane w druty przy ucieczce z „kontrabandą" — z torbiną kartofli albo z bochenkiem chleba.

Trzeba będzie to kiedyś nakręcić, ale to już nie będzie niemiecki autentyk.

*) „Białym domem" nazwano w getcie kamienicę przy ul. Chłodnej 20 w której mieszkał prezes Judenratu inż. Adam Czerniaków i szereg innych dygnitarzy żydowskich.

*) Por. „Robotnik". Nr. 335